

Grudzień 2020
NR 2_2020/2021 (11)

SZKOŁA
Nowe koło
medyczne **s. 15**

SZKOŁA
Nauczycielka
francuskiego
nie od parady! **s. 16**

KULTURA
"Najlepszy
świąteczny
prezent" **s. 28**



Złote Pióro rozdane! s. 9

SALEZ



TIMES



PROJEKT POMOCOWY 2020/2021

GAMBIA

SALEZ POMAGA AFRYCE

2017/18 – PLAC ZABAW – BANGUI RCA 2018/19 – REMONT INTERNATU – EBOLOWA KAMERUN 2019/20 – KUNKUJANG MARIAMA GAMBIA

15 000,00 zł

ODBUDOWA TOALET
W SZKOLE PODSTAWOWEJ
KUNKUJANG MARIAMA
GAMBIA

4584,00

SZKOŁY

2081,63

PRZEDSZKOLE

6 665,63

stan z dnia 17 XII 2020

ZEBRALIŚMY

ZBIÓRKA - WPLATA NA KONTO

Salezjański Wolontariat Misyjny we Wrocławiu
35 1240 1994 1111 0010 1954 6422

z dopiskiem:

Toalety Gambia - Salez Szkoły

Toalety Gambia - Salez Przedszkole



MŁODZI ŚWIATU
SALEZJAŃSKI
WOLONTARIAT MISYJNY
www.wroclaw-swm.pl

NIECH TRWA ZAWSZE

Charles Dickens w „Opowieści wigilijnej” pisze: *„Jest mnóstwo rzeczy, które przyniosły mi wiele dobrego, choć nie przyniosły mi żadnego zysku. Taką rzeczą są właśnie święta Bożego Narodzenia. Oczywiście, jest to czas hołdu i czci dla samego wydarzenia, ale dla mnie te święta to także miły czas dobroci, wybaczenia i miłosierdzia”.*

Dzisiaj zdecydowanie częściej niż dotąd zadajmy sobie wszyscy pytanie, co przynoszą człowiekowi święta Bożego Narodzenia? Czy w ogóle warto i czy trzeba je obchodzić? Jest też pytanie o to, jak to robić, wszak pandemia utrudnia i przeszkadza.

Kilkanaście lat temu, w czasie jednej z Wigilii dla bezdomnych spotkałem człowieka. Jego wygląd, ubiór, zapach, wszystko działało odpychająco. Kiedy jednak najedzony opuszczał spotkanie z obfitą paczką żywnościową, powiedział: *„Teraz jest prawdziwe Boże Narodzenie. Dziękuję!”.*



Tak naprawdę ciągle nie zdajemy sobie sprawy, jak ogromnym bogactwem dla ludzi stało się Boże Narodzenie. Ciągle jeszcze nie odkrywamy jego piękna, roli i znaczenia. Najczęściej prowadzeni siłą tradycji wkładamy ogromny wysiłek, by był to wyjątkowy czas, a tymczasem porządki przynoszą zmęczenie, prezenty zagubienie, spotkania nieporozumienie. W końcu dochodzimy do wniosku - to nie ma sensu.

„(...) dziś w mieście Dawida narodził się wam Zbawiciel, którym jest Mesjasz, Pan” (Łk 2,11).

Zbawiciel, Jezus to przede wszystkim emanacja miłości i dobroci samego Boga, to nieograniczona potęga Miłości. Właśnie dla nas, dla Ciebie *„Słowo Ciałem się stało”*. Po co? Abyś ty, jak powie św. Augustyn, mógł stać się Bogiem. Trzeba powiedzieć, abyś ty mógł być z Bogiem, być z Nim w Niebie. Dostrzegasz to? Czy teraz, w tym momencie widzisz, że *„Syn Boży stał się właśnie dla Ciebie człowiekiem”*, że Miłość przyszła na świat i rozproszyła wszelkie mroki, przede wszystkim mroki cierpienia, grzechu i śmierci. A może jest tak, iż nadal brakuje Ci Boga w Bożym Narodzeniu i obracasz się wokół betlejemskiej groty, nie widząc w niej najważniejszego, Jezusa. Te czasy i ludzie powodują, że w przyjsciu Jezusa na ziemię najważniejsze jest stworzenie aury, otoczki, przeżycia. Choć na szczęście bywa inaczej.

Pewna legenda mówi, że kiedy narodził się Jezus, pasterze nadbiegali do groty z różnymi darami. Każdy przyniósł to, co miał: jeden owoce swojej pracy, inny coś cennego. Ale kiedy wszyscy nie szczędzili swej hojności, jeden z pasterzy nie miał nic. Był bardzo biedny i smutny, nie miał, co dać. Podczas gdy wszyscy rywalizowali, przedstawiając swe dary, on wstydliwie stał z boku. W pewnym momencie święty Józef i Matka Boża mieli trudności z przyjęciem wszystkich darów, a zwłaszcza Maryja, która musiała trzymać Dzieciątka. Kiedy zatem zobaczyła tego pasterza z pustymi rękami, poprosiła go, by podszedł bliżej. I włożyła w jego ręce Jezusa.

Niech te dni będą dla nas wszystkich czasem trzymania Jezusa w rękach. Blisko, jak najbliżej serca, a Dzieciątko Jezus niech ogrzeje i umocni nasze serca, nasze życie, naszą wiarę, nasze rodziny, nasz Salez, Polskę i świat.

I jeszcze jedno. Nieprawdopodobne zjawisko. Z tak ogromnego ubóstwa, odrzucenia i pogardy, jakim było Boże Narodzenie, na cały świat wyszła ogromna Miłość – Jezus. Dzisiaj nie sposób zmierzyć miłości, którą od tamtej chwili, aż dotąd otrzymali ludzie wszech czasów. Jezus jest Miłością i zachęca do miłości. Jak wyglądałby świat bez niej? Dlatego święta są nieodzownym, ważnym i pięknym wydarzeniem. To one rok w rok motywują nas, jak pisał Dickens, do: *„dobroci, wybaczenia i miłosierdzia”*. Znamy słowa św. Matki Teresy z Kalkuty, zwanej Misjonarką Miłości: *„Zawsze, ilekroć uśmiechasz się do swojego brata i wyciągasz do niego ręce, jest Boże Narodzenie”* i to jest właściwe przeżywanie świąt Bożego Narodzenia.

W tych dniach napisałem pozdrowienia do Sally Abou Jamra, młodej animatorki salezjańskiego Oratorium z Damaszku, informując ją jednocześnie o prowadzonej przez Salezjański Wolontariat Misyjny Młodzi Świata we Wrocławiu zbiórce pieniędzy. Odpisała: *„ (...) żyjemy w okrutnych warunkach, ale czujemy się bardzo szczęśliwi, wiedząc, że chcecie przesłać nam pieniądze jako prezent na Boże Narodzenie! Rzeczywiście potrzebujemy pieniędzy, aby zorganizować transport dla dzieci i młodzieży do oratorium, potrzebujemy pieniędzy na zakup podstawowych rzeczy dla rodzin. Jednak ważniejsze dla nas jest to, że możemy usłyszeć, że ktoś o nas myśli. Tymczasem tak często myślimy, że nikt nie wie, jak dzisiaj w złych warunkach ekonomicznych bardzo cierpimy”*. Konflikt w Syrii i spowodowane nim cierpienie Syryjczyków to bez precedensu największy światowy dramat humanitarny w najnowszej historii świata. Jego złe owoce - 11,7 mln ludzi potrzebujących teraz pomocy humanitarnej i 5,6 mln uchodźców.

Salez pomaga. Salez pomaga, ponieważ chce być solidarny z najuboższymi. Salez wie, co to jest Boże Narodzenie. Stąd bardzo, bardzo chcę podziękować wszystkim, którzy w Salezie włączają się we wszelkie akcje pomocowe. Szczególnie dziękuję dzieciom, młodzieży, rodzicom, nauczycielom, którzy tak zdecydowanie wzięli udział w zbiórce potrzebnych rzeczy dla dzieci z Zakładu Opiekuńczo-Leczniczego dla Dzieci im. Jana Pawła II w Jaskotlu oraz dla dzieci z Domu Samotnej Matki w Schronisku św. Brata Alberta dla Bezdomnych Kobiet przy ul. Strzegomskiej. Dziękuję również, za włączanie się w pomoc dla dzieci i młodzieży i w zbiórkę pieniędzy na odbudowę toalet w szkole w Kunkujang Mariama w Gambii. Dziękuję zwłaszcza za to, że Boże Narodzenie obecne jest realnie i autentycznie w Salezie. Niech jego sens, moc i piękno trwają zawsze! ■

ks. Jerzy Babiak, dyrektor szkoły

BOŻE NARODZENIE 2020

„Naród kroczący w ciemnościach ujrzał światłość wielką;
nad mieszkańcami kraju mroków światło zabłyśło”.

(Iz 9,1)



**Drodzy Uczniowie i Rodzice,
Nauczyciele i Pracownicy,
Absolwenci i Sympatycy
Zespołu Szkół Salezjańskich DON BOSCO we Wrocławiu!**

Ciemność.

Obecny świat i ludzie, podobnie jak Izrael, kroczą drogą ciemności.
Wśród nas tak wiele konfliktów, podziałów, wojen i chorób.

Jasność.

Narodzony w Betlejem Jezus przynosi Światło.
Niech moc Jego błogosławieństwa
rozproszy wszelkie mroki
społeczeństw, rodzin i nas samych.
Niech w Nowym 2021 Roku
wypełni całkowicie, głębokim i trwałym
pokojem, radością i miłością.

Z darem modlitwy

ks. Jerzy Babiak sdb
dyrektor

Poznajmy się

Prezentujemy Wam nowy, stały cykl w naszej gazecie, w którym nasi salezowi pracownicy opowiedzą nam o sobie. W tym wydaniu kilka słów o wicedyrektorze szkoły podstawowej – panu Piotrze Gnyszce.



Pochodzę z Bolesławca, pięknego miasta nad Bobrem w województwie dolnośląskim. Tu się urodziłem i wychowałem. Gram na saksofonie, który od najmłodszych lat buduje moją tożsamość. Uczestniczyłem w wielu wykładach, kursach i warsztatach muzycznych doskonalących grę na saksofonie i umiejętność pracy zespołowej. W swoim życiu zagrałem kilkaset koncertów, imprez z zespołami, których ilości nie jestem dzisiaj w stanie policzyć. W szkole muzycznej miałem wiele sukcesów i byłem doceniony. Uczyłem się szybko, ćwiczyłem bardzo dużo. Często koncertowałem także poza granicami kraju, jeździłem na warsztaty do najlepszych profesorów w Polsce.

Jestem absolwentem Akademii Muzycznej im. Karola Lipińskiego we Wrocławiu wydziału instrumentalnego na kierunku jazz i muzyka estradowa. Poza muzyką mam także wiele innych zainteresowań i pasji. W roku 2002 występowałem na deskach teatru „Sceny Otwartej Talent” w Bolesławcu. Byłem wolontariuszem „Warsztatów Terapii Zajęciowej” dla osób niepełnosprawnych w Oleśnie 2004 – 2005 roku, a także kilku domów dziecka i ośrodków pomocy osobom potrzebującym. Ważną częścią mojego życia jest kontemplacja piękna świata, muzyki, prawdy, która w namacalny sposób ukazuje Tego, który wszystko stworzył.

Jestem również absolwentem Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu, gdzie ukończyłem studia magisterskie oraz licencjat na studiach dokto-

ranckich. Fascynuję się sektami i zjawiskiem psycho-manipulacji, kontemplacją niemal każdej przestrzeni stworzonego świata. Moje nawrócenie i wiara to skutków wnikliwych poszukiwań prawdy, autentyczności, niezmienności, milionów pytań: o życie i śmierć, o to, co jest, jakie jest, i jakie konsekwencje pociąga za sobą przyjęcie konkretnego postrzegania człowieka i świata, autentycznego wyznania wiary, ale i głębokiego okrycia prawdy o sobie, prawdy o Panu Bogu i subtelnej relacji z Tym, który Jest Stworzycielem, Panem i Zbawicielem. Wiara, Prawda, logika, piękno świata pociągają i chcą być odkrywane, pragnę dzielić się swoimi doświadczeniami, wiedzą z bliskimi mi osobami, a odkąd pracuję w Salezie coraz bardziej bliskimi są ludzie, których tutaj spotykam. Do pracy wicedyrektora podchodzę z dużą pokorą i świadomością zadania, jakie powstawił przede mną Pan Bóg, doprowadzając mnie do tego pięknego miejsca, gdzie mogę wykorzystywać swoje doświadczenia wieloletniej pracy edukacyjnej, umiejętności nabyte przy organizacji festiwalu i wydarzeń kulturalnych polskich i międzynarodowych, ale i doświadczenia zwykłego człowieka, chrześcijanina, Polaka.

Moje pierwsze tygodnie w Salezie minęły niesamowicie szybko. Nawał pracy, nowych zadań, konieczność szybkiego poznania i wejścia w strukturę szkoły spowodował, że życie na nowo nabrało ogromnego tempa. Nieustannie poznaję uczniów, nauczycieli, rodziców i pracowników szkoły, starając się łączyć funkcję wicedyrektora, nauczyciela katechety, kolegi z pracy i najzwyczajniej w świecie dobrego człowieka. W Salezie doświadczam wielu dobrych postaw, gdzie mimo trudnej dla nas wszystkich sytuacji zamknięcia, obostrzeń, trudu pracy w nowych warunkach, czuje się piękne świadectwo ludzi wiary.

Korzystam z życia pełnymi garściami i zdecydowanie nie marnuję czasu. Chcę być wartościowym człowiekiem, dlatego kieruję się zasadami: „Tam serce twoje, gdzie skarb twój”. Mam nadzieję, że choć niektórymi rzeczami, o których napisałem, udaje mi się dzielić ze społecznością Salezu. Cieszę się, że mogę tworzyć tę dobrą wspólnotę, cieszę się, że trafiłem do tak dobrego środowiska. ■

*Piotr Gnyszka,
wicedyrektor szkoły podstawowej*

Kilka słów o naszym przedszkolu

„Najlepszym dziedzictwem jakie możemy podarować naszym dzieciom, jest szczęśliwe dzieciństwo” (~Og Mandino).

W naszym przedszkolu staramy się stworzyć dzieciom przestrzeń, gdzie mogą być one po prostu szczęśliwe i w której mają możliwość wszechstronnego rozwoju. Poprzez zabawę, ciekawe zajęcia czy spotkania z interesującymi osobami dzieci mogą rozwijać swoją kreatywność, poszerzać horyzonty i zdobywać cenne doświadczenia. Nasze przedszkolaki uczestniczą m.in. w zajęciach z piłki nożnej prowadzonych przez Mistrza Świata we Freestyle Football – Pawła Skórę, zajęciach tanecznych, szachowych, muzycznych. Mają możliwość uczestniczenia w ćwiczeniach prowadzonych na basenie, a także dzięki programowi edukacyjnemu „Chefik” rozwijania talentów w zakresie nauk ścisłych.

Staramy się poszerzać otwartość na świat naszych wychowanków m.in. poprzez organizowanie spotkań z ludźmi kultury, nauki, sportu i wielu innych dziedzin. W tym roku szkolnym gościliśmy już m.in. ratownika medycznego, który przybliżył dzieciom swój zawód, a także harfistkę, która opowiedziała o swojej pasji i umiliła nam czas krótkim koncertem. Jesteśmy otwarci na nowe ciekawe spotkania, dlatego jeśli tylko czujesz, że jest coś, czym mógłbyś się podzielić z naszymi najmłodszymi, to zapraszamy do Salezu! ;)

W naszym przedszkolu dużą wagę przykładamy również wartościom religijnym i rozwojowi duchowemu naszych podopiecznych. Każdy dzień rozpoczynamy wspólną modlitwą,

poznajemy postaci świętych, w tym naszego patrona św. Jana Bosco. Robimy wszystko, co w naszej mocy, by tak jak on patrzeć na świat oczami Pana Boga.

W okresie Adwentu czuwamy, by nie przegapić momentu przyjścia na świat Jezusa Chrystusa. Każdego dnia otwieramy kalendarz adwentowy, którego hasła przybliżają nas do pogłębiania naszej wiary. Oprócz tego, naszego Zbawiciela szukamy tam, gdzie to tylko możliwe np. przygotowaliśmy kartki świąteczne dla seniorów oraz odwiedziliśmy Caritas Archidiecezji Wrocławskiej.

Nasze przedszkole to miejsce pełne radości, miłości, wzajemnej pomocy i zrozumienia. Codziennie staramy się, aby aktywności, które proponujemy dzieciom wszechstronnie je rozwijały. Nie zapominamy przy tym o przekazaniu im tych uniwersalnych wartości, którymi powinien kierować się każdy, dobry człowiek. ■

*Paulina Wójcik,
nauczycielka wychowania przedszkolnego*



Kto rano wstaje, temu Pan Bóg daje



Kiedy uczniowie i nauczyciele innych szkół budzą się i przecierają oczy pięć minut przed lekcją, uczniowie Salezu już od dziesięciu minut siedzą przed ekranami komputera, aby podzielić się ze sobą radością z możliwości współobecności w modlitwie i wspólnym spędzaniu czasu. Wszystko to jest możliwe za sprawą porannych apele w Salezie.

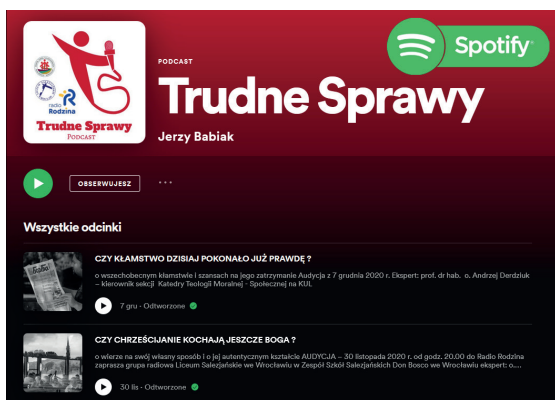
Apele poranne są tradycją naszej szkoły. Każdego dnia wszystkie klasy zbierają się na korytarzach o godz. 7.45, aby wspólnie przystąpić do modlitwy i refleksji. Od lat angażują one zarówno uczniów, którzy przygotowują modlitwę, jak i nauczycieli, którzy wspierają młodzież dobrym słowem i refleksją na każdy dzień. Choć mijający rok jest pod wieloma względami wyjątkowy, w tej kwestii niewiele się zmieniło. Młodzież nadal spotyka się ze sobą na porannych apelach, nadal wspólnie się modli, nadal słucha nauczycielskich „słówek” i nadal wzajemnie się wspiera dobrym słowem. A czy to ważne, że dzieje się to za sprawą Facebooka? Zupełnie nie! Oprócz wspólnej modlitwy internetowe apele poranne, dają nam także możliwość,

do tego aby modlić się razem z całymi rodzinami, jak i osobami z odległych zakątków świata, zdarza się przecież, że gościmy na nich naszych misjonarzy. Są także pretekstem do pokazywania swoich rozlicznych talentów, tę możliwość częściej wykorzystuje nasz wicedyrektor szkoły podstawowej pan Piotr Gnyszka, który gra dla nas na saksofonie. Niosą dobro i dobrą nowinę nie tylko w murach naszej szkoły, lecz wśród całej salezowej społeczności; w rodzinach czy wśród naszych przyjaciół. Są nieprzecenionym darem, z którego może korzystać każdy z nas.

Nie wiemy, jak długo potrwa jeszcze nasze siedzenie w domach, pamiętajcie jednak, że bez względu na wszystko księża, nauczyciele, rodzice i uczniowie czekają na każdego z Was z osobna z poranną modlitwą i błogosławieństwem. Nie marnujcie tej szansy i łąćcie się z nami tłumnie, bo nic tak bardzo nie poprawia humoru na cały dzień, jak pobożna modlitwa i ciepłe słowo. Pamiętajcie! Kto rano wstaje, temu Pan Bóg daje! ■

*Magdalena Rzepka,
nauczycielka języka polskiego*

Co słyszeć w Trudnych Sprawach



Nietrudno o stwierdzenie, że wiele działań czy to szkolnych, czy też zewnętrznych, zostało w tym roku szczególnie utrudnionych w związku z przebiegiem pandemii. Jednak nasza szkolna audycja nie daje za wygraną. W tym roku Trudne Sprawy, które są prowadzone konsekwentnie od piętnastu lat przez księdza Jerzego Babiaka i uczniów Liceum Salezjańskiego we Wrocławiu wciąż są słyszalne na antenie Radia Rodziny. Co zatem słyszeć w Trudnych Sprawach?

Przede wszystkim mimo przerwy wywołanej pierwszym lockdownem, który uniemożliwił nam przychodzenie do studia w "czwórce", udało nam się powrócić do regularnego nadawania audycji. Nie jest to jednak jedyny sukces naszego koła w tym roku. Od września tego roku jesteśmy obecni na Spotify (ale nie tylko) w formie podcastu. Na ten moment w ramach podcastu można odsłuchać 34 audycje, które zostały odsłuchane już 495 razy.

Co ciekawe, większość naszych słuchaczy nie słucha nas nawet poza Wrocławiem. Cały Dolny Śląsk stanowi zaledwie jedenaście procent w skali Polski, a w samym województwie, najwięcej odsłuchań naliczyliśmy w Lubinie. Największą popularnością cieszymy się w Warszawie (Mazowsze stanowi 36% słuchalności w skali Polski, z czego 80% właśnie w stolicy) i Lublinie. Co ciekawe udało nam się dotrzeć także poza granice naszego kraju. Zdecydowanie najwięcej z zagranicznych słuchaczy stanowią mieszkańcy USA (28% w pełnej skali), na czele z Waszyngtonem. Nie jest to jednak jedyny kraj, w którym byliśmy słuchani, bo statystyki pokazują, że słuchano nas także w Wielkiej Brytanii, Rosji, na Białorusi, w Australii, Niemczech czy Singapurze.

Nie zostawiliśmy bez odzewu żadnego z ważnych dla dzisiejszego społeczeństwa tematów. Dlatego wśród podcastów można znaleźć zarówno audycje poświęcone szerszym kontekstom społecznym, po te najbardziej aktualne w tym momencie, spośród których należy wyróżnić tematy pandemii czy praw zwierząt. Widać bardzo wyraźnie, które z nich cieszą się naszą największą popularnością. Niezaprzeczalnie prym wiodą dwie: Czy obecne protesty to krzyk rozpaczy? (wysłuchana 61 razy) i Czy społeczność LGBT odnajdzie swoje miejsce w Kościele (wysłuchana 58 razy).

Jak widać Trudne Sprawy nie stoją w miejscu, a wciąż rozwijają się i odpowiadają na najbardziej aktualne pytania. Jako Szkolne Koło Radiowe wierzymy, że stać nas na jeszcze więcej, a dołączający do zespołu uczniowie, będą wzbogacać grono redakcyjne i kto wie, może jak nasz kolega, zeszłoroczny absolwent – Janek, odnajdą w tym swoje powołanie. ■

Piotr Olszewski, kl. IIIa LO

Złote pióro przyznane!

W tym roku odbyła się już szesnasta edycja organizowanego przez naszą szkołę Dolnośląskiego Konkursu Literackiego o Laur Złotego Pióra. Trzeciego grudnia podczas transmitowanej przez Internet gali poznaliśmy zwycięzców. Komu tym razem udało się zatryumfować?

Uroczystość ogłoszenia najlepszych prac konkursowych rozpoczęła się w samo południe w korytarzu budynku Salezjańskiej Szkoły Podstawowej. Ze względu na trwającą pandemię, wszyscy chętni mogli śledzić wydarzenie jedynie na szkolnym kanale YouTube. Galę poprowadzili uczniowie naszego liceum – Ola Wisiecka i Julian Wąsek. O oprawę muzyczną zadbał wrocławski zespół



Mikromusic, którego występy oglądaliśmy pomiędzy kolejnymi elementami uroczystości.

Na początku mogliśmy zapoznać się z tegorocznymi tematami, które jak zawsze były bardzo aktualne i dawały uczestnikom duże pole do popisu. Przy realizacji pierwszego z nich



należało wskazać lekarstwo na nienawiść, a drugi dotyczył świata ogarniętego pandemią. Następnie przedstawiono sponsorów i patronów konkursu.

Zaprezentowano także nagrane wypowiedzi niektórych z nich – ze swojego gabinetu we wrocławskim ratuszu kilka słów do organizatorów i uczestników skierował prezydent naszego miasta – pan Jacek Sutryk. Później przewodnicząca komisji konkursowej – pani Elżbieta Warulik – jak co roku przytoczyła najlepsze fragmenty prac, które nie zostały wyróżnione. Dzięki temu mogliśmy bardziej zagłębić się w myślenie młodych

Dolnoślązaków, którzy wysnuwali bardzo ciekawe wnioski dotyczące naszej rzeczywistości.

W końcu przedstawiono trzydziestu wyróżnionych. W tym gronie znalazła się między innymi Karolina Kwiatkowska z naszej szkoły, której serdecznie gratulujemy.

Z wiadomych przyczyn nagrody nie trafiły do rąk własnych uczestników, tylko zostały dostarczone do nich drogą kurierską. Zanim ogłoszono zwycięzców konkursów, po raz kolejny mogliśmy usłyszeć zespół Mikromusic, który tym razem wykonał utwór „Syrena”. Gdy przedstawiono autorów najlepszych prac, emocje oglądających sięgnęły zenitu. Trzecie miejsce zajęła Maja Amałowicz ze Szkoły Podstawowej nr 22 we Wrocławiu, a drugie Martyna Ziółkowska z wrocławskiego Liceum Ogólnokształcącego nr 13. Zwycięzczynią tegorocznego konkursu została Marlena Kwiatkowska z Liceum Ogólnokształcącego im. Bolesława Chrobrego w Kłodzku. W swojej pracy laureatka pierwszego miejsca rozważała obecną w świecie walkę dobra ze złem. Wszystkim nagrodzonym gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów! ■

Zosia di Felicianonio, kl. IId LO

Kobieta, której chce się chcieć

Od początku konkursowego zmagania w pracach konkursowego jury uczestniczy pani prof. Elżbieta Warulik, która jest jednym z ojców sukcesu naszego konkursu. W tym numerze z okazji kolejnej już edycji zmagania Laur Złotego Pióra wywiad z inspirującą panią Elą. Czerpcie z jej mądrości!

Chciałabym zacząć od genezy konkursu. Pani uczestniczy w tym przedsięwzięciu właściwie od początku. Skąd narodził się pomysł na taki konkurs, jak wyglądały początki i czy spodziewała się pani na wstępie tej drogi, że konkurs będzie trwał tyle lat i w tak wspaniały sposób się rozwinie?



Po pierwszej edycji byłam pewna, że konkurs będzie się rozwijał i to naprawdę dobrze i jego poziom będzie bardzo wysoki, bo już te pierwsze prace, które wpłynęły, a było ich około czterystu, wskazywały na bardzo mądre myślenie młodzieży. Ojcowie pomysłu to oczywiście ksiądz dyrektor Jerzy oraz ksiądz z Gościa Niedzielnego. To oni zrodzili ten pomysł na konkurs, a autorem pierwszych dwóch tematów konkursowych był, nieżyjący już, ale wspomniały nauczyciel pan Janusz Kaczorowski i to on właściwie „wciągnął” mnie do tej pierwszej edycji, gdzie miałam przyjemność razem z nim pracować, czytać te wszystkie czterysta prac. W tym roku, jak i w latach poprzednich, autorem zagadnień konkursowych byłam ja, kiedy jeszcze Janusz żył, to ustalaliśmy tematy wspólnie.

Czy zauważa Pani zmianę w mentalności młodzieży, tej z początków konkursowych zmagani, a tej z roku 2020? Co sądzi pani o tegorocznych pracach w całościowym ujęciu, czy możemy mówić o zawyżeniu lub zaniżeniu poziomu prac?

Szczerze mówiąc, trudno zauważyć jakieś konkretne zmiany, ponieważ prace pisze młodzież, która jest naprawdę myśląca i utalentowana, a myślenie dojrzałe, sensowne nie ulega wielkim perturbacją pod wpływem zmiany czasu. W tym roku spodziewałam się, że prac będzie mało i że może nie będą takiego wysokiego lotu, a okazało się wręcz przeciwnie. Te prace tegoroczne były niezwykle dojrzałe, niezwykle mądre i młodzież wskazywała na to, że potrafi sobie radzić w tej trudnej sytuacji i rozwijać swoje umiejętności literackie.

Nawiązując do tegorocznej edycji, która z wiadomych względów była w pewien sposób odmienna od poprzednich, chciałabym zapytać, jak w tym czasie wyglądały prace komisji i z jakimi przeciwnościami jury musiało się zmagać?

Prace sprawdzałam z moją koleżanką z dawnych lat Ewą Pawlikowską, znakomitą nauczycielką oraz panią Anią Pytlewską. Radziłyśmy sobie, było wspólne sprawdzanie. Z Ewą miałam więcej wspólnych spotkań tete a tete, telefonicznie konsultowałam się z Anią bo wspólnie było trudniej się spotkać. Działaliśmy jednak wytrwale. Co ciekawe byliśmy zgodne co do

wyróżnienia tych najlepszych trzydziestu prac, a jeżeli chodzi o główne nagrody to tutaj zawsze są dyskusje, które ostatecznie kończą się konsensusem.

Pierwsze miejsce zajęła Marlena Kwiatkowska z I Liceum Ogólnokształcące im. Bolesława Chrobrego w Kłodzku. Autorka zwycięskiej pracy realizowała temat drugi. Co sprawiło, że właśnie ta praca zdobyła Laur? Czy jest coś, co szczególnie panią w tej pracy zaskoczyło?

Trzeźwość myślenia, wiedza, umiejętność wykorzystania tej wiedzy, także całkowita poprawność jeżeli chodzi o język, literackość tego języka. Muszę pochwalić to liceum w Kłodzku, tam rodzi się wiele talentów. Zawsze pisząca kłodzka młodzież zostaje nagrodzona, stało się to niemalże tradycją. Powstają tam znakomite prace, szczególnie w I Liceum im. Bolesława Chrobrego.

Coraz częściej słyszymy, że dzisiejsza młodzież jest mniej zdolna, mniej posłuszna, w pewien sposób zdeprawowana i pozbawiona moralności. Osobiście, kiedy spotykam się z młodzieżą w szkole zyskuję zupełnie odmienne przekonanie, uczniowie napawają mnie nadzieją i łamią te stereotypy. Wydaje mi się, że właśnie konkursowe prace szczególnie zaprzeczają temu stereotypowemu postrzeganiu młodzieży. I właśnie dlatego takie inicjatywy są potrzebne.

Inicjatywy te potwierdzają to, co zostało powiedziane. Mamy naprawdę wspaniałą, mądrą, myślącą młodzież, która potrafi patrzeć na rzeczywistość w sposób dojrzały, nie dziecinny. Dostrzegać i dobro i zło rzeczywistości. Patrzą bardzo dojrzałe na media, na internet, ta ich ocena jest mądra, wyważona. To nie jest jedynie znajdowanie dobrych, pozytywnych aspektów, ale także dostrzeganie tego zła, jakie niesie internet, o czym wszyscy wiemy. Ważne jest jednak to, że młodzież też to zauważa; że oprócz dobra widzi też i zło. Te prace, które dotyczyły tematu szukania dobra i zła, wskazywały na to, że tak bardzo młodzież potrafi wyłonić elementy dobra w złu, które się dzieje. I to jest piękne.

Czego życzyłaby sobie pani od następnych edycji konkursu? I czego życzyłaby sobie pani od naszej młodzieży?

Jeżeli chodzi o konkurs, to marzę, żeby 17. edycja, była tak samo dobra jak ta, a może nawet jeszcze lepsza. Jeśli to jest możliwe, to bardzo bym tego pragnęła. Poza tym muszę przyznać, że młodzież była taka jaka jest: prawdziwa, szczerą, otwartą, niekrępującą się, mówiącą to, co ma na sercu. To właśnie jest takie odwieczne prawo i pragnienie wszystkich nauczycieli, także nawet emerytów. Młodzieży uczy, a te prace, które są nagrodzone to perły i perełki. Marzy mi się także, żeby zawsze chcieli przystępować do tych konkursowych zmagania i żeby byli nauczyciele, którzy inspirują, którzy zachęcają, bo przecież te prace i praca nauczycieli nad tymi uczniami piszącymi budzi uznanie, szacunek i szczerą podziw.

Jeden z tematów brzmiał: „Niechaj się wola Twoja stanie. Ale zbaw mnie od nienawiści. Ocal mnie od pogardy Panie!” (Natan Tanenbaum). Jakie jest Twoje lekarstwo na ocalenie od pogardy, nienawiści, braku zrozumienia, chorób nękających ludzkość albo niszczących człowieka? Czy może nam Pani zdradzić, jakie jest pani lekarstwo na ocalenie od pogardy, braku zrozumienia i chorób niszczących człowieka?

Tyle mądrości naczytałam się w pracach i tak naprawdę mogę tylko to powtórzyć. Ja się całkowicie zgadzam, że jest to zarówno umiejętność wejścia w czyjeś buty, ale przede wszystkim wiara w coś lub kogoś, w rodzinę, przyjaciół, bliską osobę, uśmiech, odnalezienie w sobie tego, co boskie, skromność wymagań wobec innych, obcowanie z naturą, pokochanie braci mniejszych, mogłabym powtarzać całe mnóstwo, mogłabym powtarzać za propozycjami młodzieży. Ja się z nimi całkowicie zgadzam, podpisuję się obiema rękami. Przede wszystkim polecam wszystkim znalezienie indywidualnego sposobu na pokonanie zabijających człowieka emocji.

Korzystając z okazji, chciałabym jeszcze zapytać, jakich rad mogłaby pani udzielić przede wszystkim dzisiejszej młodzieży, ale także nam nauczycielom w tym trudnym czasie?

Na szczęście w tym trudnym czasie nie jestem już czynnym nauczycielem, niemniej jednak zawsze należy kochać język polski, kochać naukę, kochać uczenie się w każdych okolicznościach,

a nam kochać nauczanie. Nigdy nie zaznać poczucia wypalenia zawodowego, bo ja mimo tylu lat i 40 lat pracy pedagogicznej nigdy nie czułam się wypalona, zawsze odczuwałam radość. Teraz szczególnie jeśli mogę czytać prace, jeśli mogę w jakiś szczególny sposób być z młodzieżą, to jest to dla mnie wielkim szczęściem. Właśnie tego życzę wszystkim nauczycielom, żeby na tej drodze nauczania do końca czuć się szczęśliwym w tym, co się robi, a wtedy nie odczuwa się, że się pracuje.

Kolejne pytanie brzmi, czego my jako uczniowie i nauczyciele moglibyśmy życzyć pani, oprócz rzecz jasna zdrowia i długich lat życia? Czy moglibyśmy coś dla pani zrobić?

Właśnie tej radości i żebym zawsze mogła czytać ciekawe prace, żebym zawsze mogła, o ile będzie taka potrzeba, służyć pomocą, wsparciem, jeśli naturalnie będę umiała i dostawała do tych czasów, które mamy. Dodatkowo, żeby to wszystko nie umarło we mnie wraz z wiekiem, żeby mój umysł nie przestał szwankować, bo wiek niestety sieje coraz większe spustoszenie.

Jedna ze zwrotek hymnu szkoły, którego Pani jest autorką brzmi: „My pięknem Bożym jesteśmy młodzi / Miłość Stwórcy wielkość w nas rodzi / I choć świat nasz pełen jest niezgody / My, młodzi, dodamy mu urody.

Mam takie marzenie, żeby każdy z naszych uczniów, ale też uczniów innych szkół miał te słowa w pamięci. I żeby starał się tej urody naszemu światu dodawać. Chciałabym pani bardzo podziękować za te słowa, za wszystko co zrobiła pani dla naszej szkoły i cytując pani wypowiedź z gali finałowej, dziękuję przede wszystkim za to, że chciało się pani chcieć nas przez te wszystkie konkursowe lata wspomagać, bo to ogrom ciężkiej pracy. Dziękuję także za to, że zgodziła się pani na rozmowę, jest mi niezmiernie miło, że mogłyśmy choć przez chwilę zamienić ze sobą parę słów. ■

Magdalena Rzepka
nauczycielka języka polskiego

IThics – nowy projekt Erasmus+ w Salezie

Projekt Erasmus+ European Flow: Cities at Rivers, w którym ZSS DON BOSCO brał udział w latach 2018-2020 dobiegł końca. Nie ma powodu do zmartwień, a wręcz odwrotnie, ponieważ roztaczają się przed nami nowe horyzonty w projekcie follow-up na lata 2020-2023, a dokładnie na najbliższe 29 miesięcy. Będzie się działo!

Nowy projekt nosi nazwę IThics, a jego nazwa powstała po zmieszaniu dwóch kluczowych słów: IT (informatyka) i ethics (etyka). Celem projektu jest badanie oraz propagowanie etycznych sposobów użycia narzędzi cyfrowych w uczeniu i nauczaniu. W czasie tworzenia projektu nie spodziewaliśmy się, że jego początek przypadnie na czas nauki online, a tym bardziej jego tematyka stanie się jeszcze bardziej na czasie. Teraz, kiedy używamy prawie wyłącznie narzędzi cyfrowych, tematyka ich mądrego używania i skutecznego wykorzystania jest dla nas wszystkich niezbędna. Warto nadmienić, że w projekcie zajmiemy się takimi zjawiskami, jak m.in. netykieta, stalkingiem, cyberbullyingiem, fake newsami, plagiatem, prawami własności oraz wpływem narzędzi cyfrowych na psychikę nastolatków. Słowem – coś nie tylko dla komputerowych freeków, bo kto z nas nie styka się z tymi sprawami?

Projekt IThics koordynuje szkoła Bischöfliches Willigis-Gymnasium z Moguncji (Niemcy). Ponadto biorą w nim udział szkoły z Katerini (Grecja), Nort sur Erdre (Francja), Trujillo (Hiszpania) oraz Reykjavik (Islandia).

Ze względu na pandemię COVID-19 wszystkie wyjazdy zagraniczne w roku szkolnym 2020/2021 zostały odwołane, ale pozostajemy w ciągłym



kontakcie z naszymi zagranicznymi partnerami. Do tej pory odbyły się dwie konferencje na Teamsie dla uczniów i nauczycieli:

4.12 – konferencja wprowadzająca w tematykę projektu przygotowana przez szkołę z Trujillo

7.12 – konferencja na temat 'Logo design' przygotowana przez szkołę w Moguncji

Kolejne międzynarodowe spotkania online już są planowane.

Zainteresowanych włączeniem się w projekt zachęcam do kontaktu: k.sobczuk@salez-wroc.pl oraz zapraszam na kółko Erasmus IThics we wtorki o 15:30. Warto zwrócić uwagę na to, że Erasmus znacznie podnosi pewność siebie w języku obcym, poszerza horyzonty oraz umożliwia rozwój tzw. kompetencji miękkich, które są dziś doceniane przez aż 92% pracodawców. Erasmus to nie tylko dobra zabawa, ale jednocześnie inwestycja w przyszłość! ■

*Krzysztof Sobczuk
nauczyciel języka angielskiego*

Co jeszcze nowego w projektach Erasmus+?

Liceum Salezjańskie po raz szósty jest koordynatorem projektu Erasmus+ opracowanego przez wicedyrektorkę liceum – Magdalenę Szewczyk.

Temat projektu: Nasiona bez granic – lasy jako europejskie dziedzictwo przyrodnicze.

W projekcie uczestniczą szkoły z Cypru, Włoch, Hiszpanii, Węgier i Francji.

Celem projektu jest promowanie efektywnego wykorzystania zasobów leśnych, ochrony i zachowania flory, fauny leśnej. Uczniowie będą rozwijać kluczowe kompetencje, zdobywać wiedzę z ekologii, biologii, ochrony środowiska, uczestniczyć w warsztatach i wycieczkach.

Do lutego 2021 trwa projekt Geoparki Europy. 25 października i 8 listopada nauczyciele i uczniowie

brali udział w spotkaniu online zorganizowanym przez Liceum Salezjańskie. W ramach spotkania odbyło się spotkanie z wiceprezydentem Wrocławia panem Jakubem Mazurem. Wykład o Geoparku Krainy Wygasłych Wulkanów poprowadził pan Marcin Jaśkiewicz. Uczniowie liceum podzielili się swoimi wrażeniami z pracy nad projektem oraz zaprezentowano filmy przygotowane przez kraje partnerskie.

Natomiast w czerwcu 2021 roku, dwóch uczniów z klasy 2d oraz uczennica klasy 3a wyjadą na Cypr na realizację projektu **Social Entrepreneurship Against Discrimination**

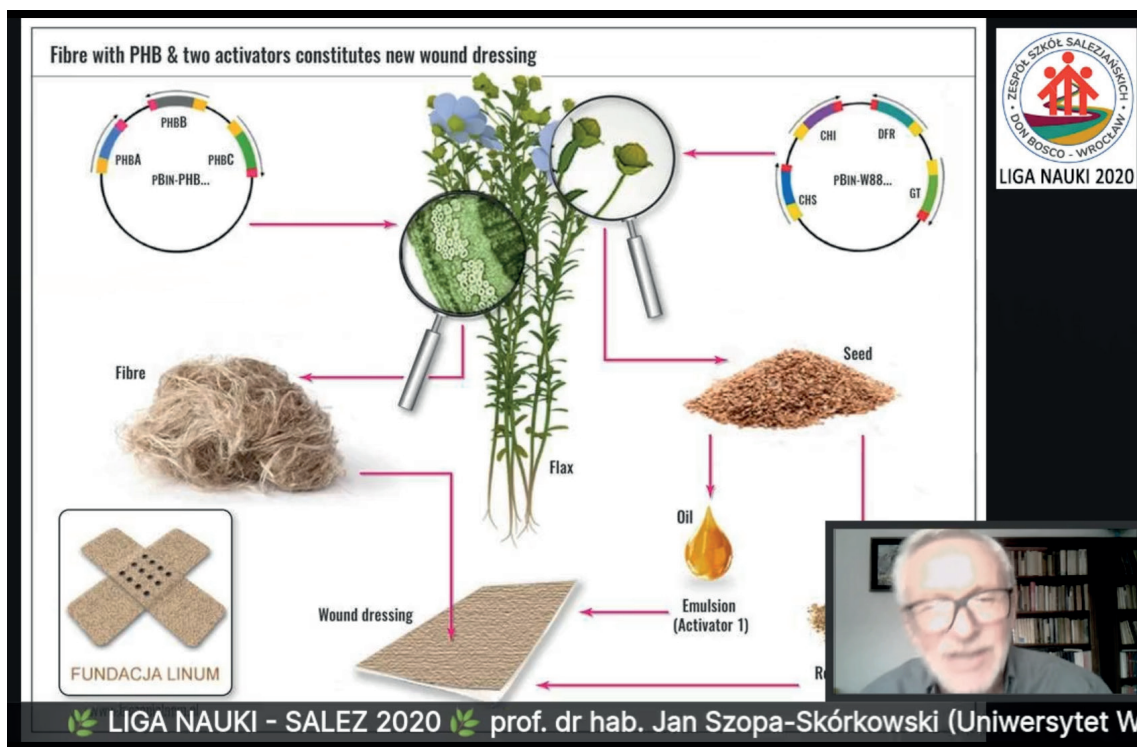
Szkoła, dzięki współpracy z organizacją cypryjską ACPELIA wyśle siedmiu uczniów na projekt **CLIMATE CHANGES AS FAST AS FASHION II** od 22.08-29.08.2021. ■



Liga nauki – co z tego, że online!

W poniedziałek 7 grudnia 2020 roku odbyła się LIGA NAUKI – wykład online, który został poprowadzony przez prof. dr hab. Jana Szopę-Skórkowskiego z Wydziału Biotechnologii na Uniwersytecie Wrocławskim. Wykład zatytułowany był „Biotechnologia lnu i produktów z niego pochodzących w medycynie”. Liczny udział w wydarzeniu wzięli uczniowie ósmych klas szkoły podstawowej oraz salezjańska młodzież ze szkoły średniej.

Profesor opowiadał o badaniach, które prowadził wraz ze swoim zespołem z Uniwersytetu Wrocławskiego, które okazały się bardzo ciekawe, szczególnie dla osób zafascynowanych biologią. Zespół profesora opracował zmodyfikowany genetycznie nowy gatunek lnu, który ma właściwości lecznicze oraz przedstawił jego



wykorzystanie w opatrunkach zablizniających rany trudno gojące się. Naukowcy wskazują, że mogłyby one powstawać na skalę światową i pomagać wielu cierpiącym ludziom. Opatrunki te zbudowane są z włókna lnianego, który posiada oryginalne właściwości antybakteryjne potwierdzone badaniami mikrobiologicznymi. Zawiera w sobie polihydroksymaślan – polimer, który wchodzi w skład lnu silesia, a powstałe z niego włókna lniane są wykorzystywane w produkcji tekstyliów oraz w medycynie. Dodatkowo badacz wskazywał, że wykonane z włókien lnu opatrunki, do których wprowadzono geny występujących w roślinach przeciwutleniaczy, neutralizują one powstającą w rannej skórze substancję chemiczną, która uszkadza strukturę komórek i przyspieszają proces gojenia się ran.

Wykład był bardzo ciekawy i pouczający. Bardzo cieszy fakt, że mogliśmy wziąć w nim udział i zrobić to tak licznie. Mamy nadzieję, że dzięki niemu każdy z nas wzbogacił się w inspirującą wiedzę, która być może w przyszłości natchnie młodych naukowców do pójścia w ślad zespołu prof. Jana Szopy – Skórkowskiego. ■

Jagoda Złocka, kl. IIb LO

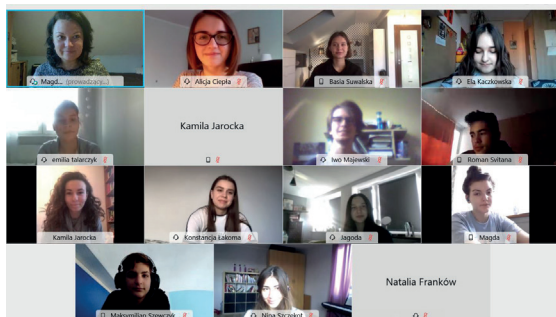
Koło medyczne już w Salezie



UNIWERSYTET MEDYCZNY
IM. PIASTÓW ŚLĄSKICH WE WROCŁAWIU

W roku szkolnym 2020/2021 w naszej szkole powstało nowe koło medyczne prowadzone przez prof. Magdalenę Szewczyk dla osób szczególnie zainteresowanych biologią i wiążących swoją przyszłość ze studiami medycznymi.

Koło medyczne jest prowadzone przez panią wicedyrektor Magdalenę Szewczyk i pracowników Uniwersytetu Medycznego, z którym szkoła nawiązała współpracę. W czasie pandemii wszystkie zajęcia odbywają się online.



Na kółku w interesujący sposób omawiamy wiele ciekawych kwestii o tematyce medycznej. Są one przedstawiane w różny sposób – zarówno w formie wykładów prowadzonych przez specjalistów, jak i wirtualnych, interaktywnych doświadczeń. Dotychczas opracowaliśmy już zagadnienia, takie jak: substancje naturalne

o właściwościach nowotworowych, szkodliwość grzybów pleśniowych oraz sposoby ich wykrywania w ziarnach kukurydzy i patologie kostne odnalezione na stanowiskach archeologicznych. Natomiast na najbliższym spotkaniu nauczymy się, jak hodować i identyfikować bakterie oraz poznamy sprzęt laboratoryjny. Szczególnym walorem tych zajęć jest odniesienie tych zagadnień do życia codziennego oraz praktyki medycznej. Dzięki temu otrzymaną wiedzę łatwo zapamiętujemy i zachęca nas to do dalszego jej zgłębiania. Udział w kolejnym medycznym polecam wszystkim zafascynowanym procesami biologiczno-przyrodniczymi, medycznymi oraz pragnącym zrozumieć otaczający ich świat. ■

Basia Suwalska, kl. IIb LO

Nauczycielka francuskiego nie od parady!

Chyba już wszyscy wiedzą, że nauczycielka naszego liceum – pani Joanna Wróbel została najlepszym nauczycielem języka francuskiego w Polsce, a to wspaniała okazja do tego, żeby poznać się z nią bliżej.



Czy może nam Pani opowiedzieć coś o sobie, prywatnie?

Tak, oczywiście. Najważniejsze miejsce w moim życiu prywatnym zajmuje rodzina. Jestem żoną Tomasza, lekarza i mamą Agaty, studentki medycyny. Kiedy poznałam mojego przyszłego męża, okazało się świetnie posługuje się językiem francuskim. Jak widać francuski jest moim przeznaczeniem zarówno w życiu prywatnym jak i zawodowym.



Skąd wzięła się Pani wielka pasja do języka francuskiego?

To długa i nieoczywista historia. Nikt w mojej rodzinie nie mówił po francusku, nie mieliśmy też żadnych znajomych we Francji. Od zawsze natomiast lubiłam języki obce i kiedy w piątej klasie szkoły podstawowej zaczęłam się uczyć języka rosyjskiego (jednego możliwego języka obcego na tym etapie szkolnym w tamtych czasach), zapytałam rodziców, czy mogę uczyć się

również języka francuskiego (jednego możliwego dodatkowego języka obcego w tamtych czasach w mojej rodzinnej miejscowości). Później było liceum, gdzie obowiązywały dwa języki obce, wiodący rosyjski i drugi język obcy do wyboru, niemiecki lub francuski.

Wybrałam francuski i od razu, od pierwszej klasy liceum zaczęła się przygoda z olimpiadą języka francuskiego. W ostatniej klasie czteroletniego wówczas liceum, znalazłam się w finale olimpiady. Dla laureatów przewidziano indeks na filologię romańską wymarzonej polskiej uczelni oraz ufundowaną przez Ambasadę Francji w Polsce, dwutygodniową wycieczkę do Francji. W ten sposób poznałam najpiękniejszy dla mnie region Francji. Zwiedziłam Prowansję wzdłuż i wszerz, od Lazurowego Wybrzeża z Menton, Villefranche, Niceą, Antibes i Cannes na wschodzie, przez Marsylię i Arles do rezerwatu flamingów i dzikich koni w Camargue na zachodzie. W programie było jeszcze Grasse, światowa stolica perfum, światowa stolica festiwalu teatru w Avignon i Arles, miasto Van Gogha.

W tym samym roku szkolnym wzięłam też udział w międzynarodowym konkursie na opowiadanie w języku francuskim zorganizowanym przez Alliance Française w Paryżu. Ku mojemu zdziwieniu również w tych zawodach zostałam laureatką, a w nagrodę pojechałam na dwutygodniową wycieczkę do Paryża. W międzynarodowym gronie młodych ludzi z pięciu kontynentów odkrywałam wszystkie znaczące i mniej znaczące miejsca i dzielnice Paryża. Montmartre na północy, Montparnasse na południu, la Défense na zachodzie, le Bois de Vincennes na wschodzie. Nie licząc najbardziej znanego centrum z katedrą Notre-Dame, Sainte-Chapelle, wyspą św. Ludwika, Conciergerie, Polami Elizejskimi, Luwrem, Łukiem Triumfalnym, wieżą Eiffle'a, École Militaire, Invalides, Ogrodem Luksemburskim, Sorboną, Panteonem, cmentarzem Père-Lachaise, Wersalem i Fontainebleau. Jednego lata, w lipcu i w sierpniu, poznałam bardzo dokładnie wiele pięknych i znaczących miejsc we Francji. To właśnie te dwa wyjazdy rozpałyły moją pasję do języka francuskiego.

Co zainspirowało Panią by za zawód obrać nauczanie tego języka?

Inspiracji na samym początku nie było, raczej konieczność. W czasie moich studiów obowiązywała tylko jedna jedyna specjalizacja pedagogiczna, która przygotowywała do uczenia języka francuskiego w szkole. Nie miałam więc wyboru.

Nie od razu też zaczęłam pracować w szkole. Najpierw znalazłam się, jeszcze jako studentka, we wrocławskim Alliance Française przy Uniwersytecie Wrocławskim. Właśnie tam stawiałam pierwsze kroki jako nauczyciel języka francuskiego. Tam poznałam i polubiłam inny niż typowo szkolny styl nauczania.

A czy lubi Pani swoją pracę i swoich uczniów?

Bardzo lubię i pracę, i uczniów. W swojej pracy nauczyciel nie może nie lubić uczniów. Zauważyłam, że z upływem czasu coraz bardziej lubię to, co robię. Przede wszystkim za to, że jest nieustannym wyzwaniem do ciągłego rozwoju, zostawiania rutyny i przyzwyczajęń, poznawania zmieniającego się świata, w tym zainteresowań młodych ludzi.

Kontakt z uczniami to niewątpliwie największy atut w pracy nauczyciela. Dzięki nim nauczyciel jest ciągle młody, bo ciągle ma do czynienia z ich entuzjazmem, kreatywnością, świeżym spojrzeniem na świat.

Bardzo miło nam to usłyszeć. Idąc dalej, czy mogłaby Pani nam opowiedzieć o samym konkursie na najlepszego nauczyciela francuskiego, którego wygrania bardzo Pani gratulujemy.

Zacznę od ciekawostki. Konkurs został ogłoszony z okazji drugiej edycji Międzynarodowego Dnia Nauczyciela Języka Francuskiego, zainicjowanego i wyznaczonego na 26 listopada przez samego prezydenta Francji Emmanuela Macrona.

Z tej właśnie okazji Instytut Francuski w Polsce ogłosił konkurs skierowany do wszystkich nauczycieli języka francuskiego ze wszystkich możliwych instytucji edukacyjnych związanych z językiem francuskim w Polsce, takich jak szkoły podstawowe, szkoły średnie, uniwersytety, ośrodki Alliance Française, Instytuty Francuskie oraz szkoły prywatne.

Hasło tegorocznego konkursu: „Mon idée pour le français! Nouveaux liens et nouvelles pratiques” – „Mój pomysł na język francuski! Nowe relacje i nowe praktyki”, zachęcało do przedstawienia nowych praktyk pedagogicznych nauczyciela języka francuskiego oraz kompetencji rozwiniętych u ucznia w czasie zdalnego nauczania od marca do czerwca 2020.

Odnosząc się do poprzedniego pytania, ile trwał ten konkurs?

Konkurs został podzielony na kilka etapów. Na pierwszym etapie, zaraz po ogłoszeniu konkursu w październiku 2020, nauczyciele musieli sami sobie zadać pytanie, czy w czasie nauczania zdalnego w zeszłym roku szkolnym, kiedy było to dla nas wszystkich przecież ogromne zaskoczenie, zaproponowali uczniom jakieś ciekawe lekcje lub projekty i jakie to przyniosło efekty, jakie nowe kompetencje zdobyli uczniowie.

Drugi etap to przygotowanie i przesłanie dokładnego opisu projektu z takimi szczegółami jak: kontekst zaproponowanego projektu, cele, opis ogólny, opis szczegółowy ze wskazaniem na kolejne etapy oraz końcowa ewaluacja.

Do trzeciego etapu wyłoniono tylko trzy prace, a ich autorki zostały zaproszone do przygotowania krótkiej pięciominutowej prezentacji na temat swojego projektu. W czasie specjalnej wideokonferencji w dniu 26 listopada 2020, zaszczyconej na wstępie przemówieniem J.E.

Frédéric Billet – ambasadora Francji w Polsce, nastąpiła prezentacja projektów w obecności Pani Sylvie Maury attachée ds. współpracy językowej, Pani Fabienne Ricordel attachée do spraw współpracy edukacyjnej, komisji oceniającej oraz nauczycieli języka francuskiego zainteresowanych wydarzeniem. Na wyniki, które ukazały się na stronie Instytutu Francuskiego w Polsce, trzeba było poczekać jeszcze kilka dni. Dodam, że radosną wiadomość o zajęciu pierwszego miejsca dostałam równoległe drogą mailową.

A czy gdyby nie pandemia wyglądałby inaczej?

W tym roku konkurs dotyczył projektów zrealizowanych w czasie pandemii. Gdyby nie było pandemii, zaproponowano by inny temat. Czy wzięłabym wtedy udział w konkursie? Nie wiem, czy miałabym się czym pochwalić. W tym roku w czasie pandemicznego zdalnego nauczania udało mi się zrealizować z uczniami mnóstwo ciekawych projektów. Wiedziałam, że nie tylko mogę, ale muszę pokazać innym prace projektowe moich uczniów. To właśnie była moja główna motywacja do udziału w konkursie.

A jakie projekty zgłosiła Pani na ten konkurs?

Projekt nazwałam „Des projets dans un projet”, czyli „Projekty w projekcie”. Chodziło o projekt Frankofonii w Salezie” – grupy facebookowej, którą założyłam dla wszystkich moich uczniów z wszystkich klas, które uczę języka francuskiego i gdzie umieszczam bieżące aktualne artykuły, piosenki, informacje o filmach, wydarzeniach związanych z kulturą i polityką świata frankofońskiego. Uczniowie komentują te posty w języku francuskim. Komentują też posty swoich kolegów.

Grupa „Frankofonii w Salezie” była równocześnie platformą do zaprezentowania innych projektów, takich jak wiersze o marcu 2020, lapbooki na temat Frankofonii, zdjęcia z konkursu fotograficznego o podróżach frankofońskich, filmy na temat przyszłości (również tej popandemicznej).

Czy konkurencja była duża?

Nie znam dokładnej liczby nadesłanych projektów. Za konkurentów uważam natomiast wszystkich nauczycieli języka francuskiego w Polsce, do których skierowano przecież ten konkurs. Wszystkich nauczycieli ze wszystkich możliwych instytucji edukacyjnych związanych z językiem francuskim w Polsce, takich jak szkoły podstawowe, szkoły średnie, uniwersytety, ośrodki Alliance Française, Instytuty Francuskie oraz szkoły prywatne.

Czy ma Pani jakieś rady dla osób zaczynających zawód nauczycielski?

Traktować ten zawód jako pasję, a nie tylko zwykły obowiązek. Pasję rozwijaną wspólnie z uczniami i dzięki uczniom. Pasję przekazywaną uczniom.

Teraz ze względu na nadchodzący czas, czy mogłaby Pani się z nami podzielić jakimiś własnymi tradycjami świątecznymi?

Tak, mamy w domu własną tradycję bożonarodzeniową. Zaczęła się dawno, w czasach, kiedy córka zbierała w Adwencie w bardzo symboliczny sposób dobre uczynki.

Jeden dobry uczynek to jedno źdźbło słomy, który wkładała do małego pustego żłóbka. Taki żłóbek z zebraną słomą stawiamy na stole wigilijnym. Po modlitwie i przeczytaniu odpowiedniego

fragmentu Ewangelii, kładziemy na nim figurkę Dzieciątkła. Jest to dla nas symboliczny moment narodzin Jezusa.

A na koniec, czy zechciałaby Pani się z nami podzielić tym, co lubi Pani robić w wolnym czasie, oprócz pogłębiania swojej wiedzy z zakresu języka francuskiego?

Bardzo lubię przyrodę i ruch na świeżym powietrzu. Kiedy tylko mogę chodzę na spacer, jeżdżę na rowerze i rolkach. W czasie wakacji zamieniam te aktywności na pieszą wędrówkę trasą Camino de Santiago. W Hiszpanii pokonałam już ponad trzysta kilometrów tej niesamowitej drogi. Niedawno postanowiliśmy z mężem nieco zawrócić i rozpocząć pielgrzymkę do grobu św. Jakuba z najstarszego miejsca pielgrzymkowego w Europie, które znajduje się oczywiście we Francji w miejscowości Puy-en-Velay. Pierwsze dwieście kilometrów Via Podiensis już za nami. Mam nadzieję, że w czasie najbliższych wakacji znowu będę mogła pokonywać dalsze etapy tej niezwykłej drogi. W czasie tych wędrówek po Europie bardzo przydaje mi się znajomość języka francuskiego.

Jeszcze raz gratulujemy wygranej.

A ja dziękuję za rozmowę. ■

Iwo Majewski, kl.IId LO



Nauka jak praca

Czy wiedzieliście, że można zarabiać na byciu dobrym uczniem? Ba, Twoim pracodawcą może zostać sam Prezes Rady Ministrów! W naszej szkole mamy zaszczyt mieć dwie docenione przez pana Premiera uczennice – Dominikę Szwabowicz oraz Basię Suwalską. Jak wyglądała ich droga do otrzymania stypendium? Za co dziewczyny je otrzymały? Zaraz chętnie odpowiadzą nam na te pytania.

Za jakie osiągnięcie otrzymałaś stypendium?

Dominika Szwabowicz: Za dobre wyniki w nauce i najwyższą średnią w klasie.

Basia Suwalska: Stypendium otrzymałam za wysokie wyniki w nauce.

Na co zamierzasz je przeznaczyć?

DS: Jeszcze nie wiem, ale pewnie na rozwijanie moich zainteresowań. Może wydám je na kurs na jachtowego sternika morskiego albo na sprzęt do nagrywania filmów, bo to również jedna z moich pasji.

BS: Pieniądze ze stypendium zamierzam przeznaczyć na wyjazd do Gambii z Salezjańskiego Wolontariatu Misyjnego, który planowany jest na 2021 rok.

Jak wygląda proces otrzymania stypendium? Czy trzeba włożyć dużo pracy?

DS: Nie, poza nauką oczywiście, nie musiałam nic robić. Nawet nie pisałam żadnego podania. Nie wiem dokładnie, jak wygląda ten proces, ale to rada nauczycieli z księdzem dyrektorem wybiera stypendystę, a do mnie zadzwoniła pani wicedyrektorka i przekazała mi wiadomość o tym, że dostałam stypendium.

BS: Sama procedura nie była zbyt zagniatana – wszystkim zajęła się szkoła, ja jedynie musiałam



wypełnić niezbędne dokumenty. Jednak by otrzymać stypendium musiałam pilnie i rzetelnie się uczyć przez cały rok szkolny. Pomimo systematycznej nauki, dużo serca włożyłam także w pracę dodatkową, udział w różnych projektach i konkursach, a także byłam zaangażowana w życie szkoły i klasy.

Co możesz radzić innym zdolnym uczniom?

DS: Przede wszystkim, żeby rozwijali swoje zainteresowania i uczyli się przedmiotów, które im się przydadzą na studiach. Liceum jest już czasem, kiedy uczymy się dla siebie, więc warto się przyłożyć, bo wpłynie to na to, czy dostaniemy się na wymarzone kierunki. Nauka jednak nie jest też najważniejsza, więc nie przejmujcie się, jak coś wam nie wyjdzie i znajdźcie też czas na przyjaciół, budowanie relacji, rozwijanie zainteresowań, czy żeby po prostu sobie odpocząć.

BS: Kluczową kwestią jest zdecydowanie chęć poszukiwania wiedzy oraz mobilizacja do osiągnięcia celu. Wszystkim zdolnym uczniom radzę przede wszystkim w pełni wykorzystywać swoje talenty i umiejętności, a także odkryć w sobie pasję do zgłębiania wiedzy oraz poznawania otaczającego nas świata.

Jak Ci się teraz pracuje? Wolisz naukę zdalną czy stacjonarnie?

DS: Pracuje mi się dużo gorzej niż stacjonarnie. Po pierwsze dlatego, że nie mam kontaktu z ludźmi. W szkole na każdej przerwie widzimy się z przyjaciółmi, a na lekcjach mamy żywy kontakt z nauczycielem. Nauczanie online tego nie zastąpi. Poza tym, kiedy siedzę cały dzień w domu często brakuje mi motywacji do nauki.

BS: Ze względu na dobre zorganizowanie systemu lekcji online pracuje mi się bardzo dobrze. Nie ukrywam jednak, że z niecierpliwością wyczekuję powrotu do nauczania stacjonarnego oraz codziennych spotkań z moimi kolegami i koleżankami z klasy.

Cieszysz się z nadchodzących ferii? Co chcesz życzyć wszystkim uczniom i nauczycielom?

DS: Cieszę się. Chcę wam życzyć przede wszystkim, żebyśmy się wszyscy jak najszybciej spotkali na żywo. I oprócz tego żebyśmy, pomimo czerwonej strefy, odpoczęli na feriach i spędzili ten czas jak najlepiej.

BS: Oczywiście bardzo się cieszę z nadchodzących ferii! Wszystkim nauczycielom uczniom życzę odpoczynku od codzienności, wesołych świąt Bożego Narodzenia, szczęśliwego Nowego Roku. ■

Luiza Di Felicianantonio, kl. IIb LO

Jak Włosi obchodzą Boże Narodzenie?

Każdy kraj ma własne tradycje bożonarodzeniowe. Niektóre z nich są dość zwyczajne, a inne mogą nas bardzo zaskoczyć. Świąta we Włoszech wyglądają nieco inaczej niż w Polsce, jednak nie ma w nich, jak sami się przekonacie, diametralnych różnic. Jak obchodzą narodzenie Chrystusa mieszkańcy Półwyspu Apenińskiego i czy w Wigilię jedzą... pizzę?

Jedno z włoskich przysłów mówi, aby Boże Narodzenia spędzać z rodziną, a w Wielkanoc spotkać się ze znajomymi. Tak też zazwyczaj się dzieje. Przygotowania do grudniowych świąt mieszkańcy Italii rozpoczynają od udekorowania choinki. Dzieje się to stosunkowo wcześnie, bo już 8 grudnia, w uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny. Patrząc przez pryzmat polskiej tradycji, według której choinkę powinno się ubierać w Wigilię lub dzień wcześniej, na pierwszy rzut oka zwyczaj z Italii może się

wydawać nieco dziwny. Złudzeń pozbędziemy się jednak szybko, gdy po raz kolejny zobaczymy świąteczne dekoracje w galerii handlowej tuż po pierwszym listopada. Czasami nawet właściciele sklepów stawiają czekoladowe figurki Mikołajów obok zniczy. Chęć zarobienia pieniędzy niestety powoli wypiera tradycję. Proces ten odbywa się na całym świecie. Warto zaznaczyć, że włoskie dzieci (i nie tylko!) nie otrzymują prezentów we wspomnienie św. Mikołaja.

Wróćmy jednak do świątecznych tradycji, a konkretniej przyjrzyjmy się teraz włoskiej Wigilii. Tutaj możemy się nieco zdziwić, gdyż jej charakter nie jest tak uroczysty jak w naszym kraju. W przeddzień Bożego Narodzenia spożywa się po prostu rodzinny obiad, wygląda to bardziej jak typowa niedziela niż święto. Włosi nie dzielą się opłatkiem. Jeśli chodzi o prezenty, to w niektórych regionach otwiera się je w Wigilię, a w innych następnego dnia.



Prawdziwe świętowanie rozpoczyna pasterka. W Boże Narodzenie ponownie odbywa się huczny obiad. Czy na uroczystym stole zobaczymy pizzę? Raczej nie, aczkolwiek rodzaje dań zależą w głównej mierze (ponownie) od regionu kraju. Włochy to w ogóle bardzo zróżnicowane państwo, nawet język i wymowa mogą być nieco inne w różnych prowincjach. Z racji tego, że mój tata pochodzi z Abruzji (środkowe Włochy, nad Adriatykiem), to przyjrzyjmy się potrawom, które właśnie tam pojawiają się na świątecznym stole. Jednym z dań jest *timballo*, czyli coś podobnego do lasagni, ale zawierającego więcej dodatków. Do jego przygotowania używa się ciasta naleśnikowego. Później nie zabraknie oczywiście makaronów – świąteczne spaghetti podaje się z klopsikami. Po pysznym obiedzie przychodzi czas na deser. Najpopularniejszym świątecznym ciastem jest *panettone*, czyli drożdżowa babka z bakaliami. Inny frykas to na przykład *torrone* – twardy nugat.

Włoskie święta nie mogą się obyć bez szopki. To właśnie w tym kraju w 1223 roku św. Franciszek po raz pierwszy przedstawił w ten sposób scenę narodzenia Chrystusa. Od tego czasu tworzone są różne szopki – żywe, duże, małe, jakiegokolwiek sobie wymarzymy. Inną ciekawą tradycją jest kolędowanie. Wygląda ono jednak w zupełnie inny sposób niż w Polsce. Na włoskich ulicach pojawiają się *zampognari*. To zazwyczaj dojrzały mężczyźni,

k którzy przebierają się za pasterzy i grając na dudach, głoszą Dobrą Nowinę. Wyglądają trochę jak połączenie Szkota z polskim góralą z Podhala.

26 grudnia to wspomnienie męczennika Szczepana, które również jest hucznie obchodzone w rodzinnym gronie. Z kolei w Święto Trzech Króli do włoskich dzieci na miotle przylatuje stara czarownica – Befana. Z jej postacią łączy się ciekawa legenda. Gdy władcy ze Wschodu zdążyli w kierunku stajenki, w której urodził się Jezus, spotkali wiedźmę i oznajmili jej Dobrą Nowinę. Befana za chwilę wyruszyła w drogę za mędrcami, jednak zgubiła się i od tego czasu lata na miotle, odwiedza włoskie domy, zostawia w nich prezenty i sprawdza, czy nie ma w nich przypadkiem Jezusa. Można więc powiedzieć, że czarownica jest odpowiednikiem brodacza w czerwonym kubraczku. Uprzedzając pytania – tak, do mnie przychodzi i Befana, i św. Mikołaj.

Włoskie święta nie różnią się bardzo od polskich. Tak samo jak i u nas, na Półwyspie Apenińskim można odnaleźć wiele ciekawych tradycji, które nieraz mogą zdziwić. Pamiętamy jednak, że oprócz całej otoczki w Boże Narodzenie najważniejszy jest przychodzący na świat Chrystus, który zbawił całą ludzkość. W te święta szczególnie powinniśmy to sobie uświadomić. *Buon Natale!* ■

Come gli italiani passano il Natale?



Ogni paese ha le proprie tradizioni natalizie. Alcune di esse sono abbastanza comuni, altre possono sorprendervi. Le festività natalizie in Italia sono un po' diverse rispetto a quelle in Polonia, però (come vedrete) non differiscono totalmente. Come gli abitanti della Penisola italiana festeggiano il Natale e se alla cena della Vigilia mangiano... la pizza?

Uno dei proverbi italiani dice *Natale con i tuoi, Pasqua con chi vuoi*. E di solito si fa così. Ogni anno l'otto dicembre il giorno della Festa dell'Immacolata Concezione, si prepara l'albero di Natale. Comparando la tradizione polacca, secondo la quale l'albero di Natale occorre preparare la Vigilia o un giorno prima, questa usanza può sembrare un po' strana. Ci libereremo rapidamente dalle illusioni quando vedremo di nuovo le decorazioni natalizie nel centro commerciale subito dopo il 1 novembre. A volte i negozianti mettono le statuine di cioccolato Babbo Natale accanto alle candele. La voglia di guadagno purtroppo pian piano sta sostituendo la tradizione. Questo processo avviene in tutto il mondo. Vale la pena sottolineare, che i bambini italiani (e non solo) non ricevono regali nel giorno in cui si ricorda San Nicola.

Torniamo alle tradizioni natalizie, in particolare alla Vigilia italiana. La Vigilia italiana ci può sorprendere perché il suo carattere non è così solenne che nel nostro paese. Alla sera della Vigilia si fa semplicemente una cena di famiglia, la Vigilia sembra più una tipica domenica che una festa. Gli italiani non dividono l'ostia. Per quanto riguarda i regali, in alcune regioni vengono scartati la Vigilia e in altre il giorno successivo.

La vera celebrazione comincia con la Messa di Mezzanotte. Nel giorno della ricorrenza della nascita di Gesù si fa un grande Pranzo di Natale. Vedremo la pizza alla tavola solenne? Non credo, benché i tipi delle portate dipendano dalle regioni del paese. In generale l'Italia è un paese molto differenziato, perfino la lingua e la pronuncia sono un po' diverse in alcune provincie. Visto che mio papà proviene dall'Abruzzo (centro d'Italia, sull'Adriatico) diamo un'occhiata a queste portate della tavola festiva. Uno dei piatti è timballo cioè un piatto simile alle lasagne,

ma contenete più ingredienti. Per la preparazione di questo piatto viene usata la pasta per crespelle. Poi non può mancare la pasta – gli spaghetti natalizi vengono serviti con le polpette. Dopo una deliziosa cena arriva il momento del dessert. Il dolce natalizio più popolare è il pannettone. Un'altra leccornia si chiama il torrone.

Non si può festeggiare il Natale senza il presepio. Proprio in questo paese nel 1223 per la prima volta San Francesco ha presentato in questo modo la scena della nascita di Cristo. Da allora vengono creati vari presepi – vivi, grandi, piccoli, qualsiasi si può immaginare. Un'altra tradizione interessante sono le canzoni di Natale. Però il canto natalizio italiano è diverso da quello polacco. Gli zampognari appaiono per le strade. Di solito sono uomini maturi travestiti da pastori che suonano la cornamusa e predicano la buona notizia. Sembrano un po' una combinazione di scozzese con montanaro polacco di Podhale (Monti Tatra).

Il 26 dicembre è il giorno della ricorrenza di San Stefano maritre che viene festeggiato con la famiglia. All'Epifania invece arriva una vecchia strega – La Befana. Con il personaggio della Befana è legata una leggenda interessante. Mentre i Re Magi andavano verso la stalla dove nacque Gesù incontrarono una strega e le dichiararono la buona notizia. La Befana partì con loro, però si perse e da allora vola su una logora scopa e visita le case italiane, lasciando dei regali e controlla se per caso non c'è Gesù in una di queste case. Si può quindi dire che la Befana è l'equivalente all'uomo barbuto con capotto rosso. Anticipando le domande - sì, viene da me sia la Befana che Babbo Natale. J

Le festività natalizie italiane sono molto diverse da quelle polacche. Come da noi, sulla Penisola italiana si può trovare tante usanze interessanti, che possono sorprendervi. Ricordiamoci però che oltre a carattere commerciale delle feste il più importante è Gesù, che viene in mondo e che ha salvato l'umanità. Durante queste feste dovremmo esserne particolarmente consapevoli. *Buon Natale!* ■

Zofia Di Felicianantonio, Il d LO

Święta Bożego Narodzenia we Francji

W Polsce mamy dużo tradycji specyficznych tylko dla naszego kraju. Jedzenie, dekoracje, piosenki w każdym kraju są inne. Jak świętuje się Boże Narodzenie we Francji?

Jedzenie

Poszczególne regiony Francji różnią się między sobą świątecznymi tradycjami np. w Prowansji (na południowym wschodzie Francji) jest podtrzymywana tradycja Trzynastu Deserów, a w Armagnac nie ma świąt bez gulaszu, kielbasek i pieczonych kasztanów. Generalnie wigilijna kolacja zaczyna się aperitifem z szampanem lub innym rodzajem napojów alkoholowych. Na wejście podaje się owoce morza, takie jak ostrygi i wędzony łosoś. Danie główne stanowi drób, przykładowo kogut, indyk lub kaczka. Następnie podawany jest talerz serów z sałatką, a na koniec bûche de Noël, czyli tradycyjne ciasto polane czekoladą i ozdobione orzechami.

Dekoracje

Tak jak Polacy, Francuzi dekorują choinkę girlandami i bombkami. Oprócz tego, kiedyś wieszano owoce, zwłaszcza jabłka, które teraz są robione specjalnie z czerwonego szkła. Niektóre rodziny robią także szopkę, którą następnie ustawiają pod choinką.

Święty Mikołaj

U stóp choinki oprócz szopki leżą prezenty, wyprodukowane przez elfy i zostawione tam przez Mikołaja, który podróżuje w swoich saniach zaprzęgniętych w renifery. Tradycyjnie św. Mikołaj, żeby wejść do domu wślizguje się przez komin. Zazwyczaj prezenty są otwierane 25 grudnia rano, ale czasem zdarza się, że są otwarte już w nocy 24 grudnia.

Boże Narodzenie to niezwykły, magiczny czas. Czas rodzinny, radosny, spędzany z miłością, świętowany na całym świecie. ■



Noël en France

 En Pologne nous avons plein de traditions particulières juste pour notre pays. La nourriture, les décorations et les chansons sont uniques pour chaque pays. Comment Noël est célébré en France ?

La nourriture

Dans les régions différentes de France il y a les traditions différents p. ex. en Provence (dans le sud-est de la France) on conserve la tradition des Treize Desserts et en Armagnac, il n'y a pas de Noël sans daube, saucisses et châtaignes grillées. Généralement le repas de Réveillon de Noël commence par un apéritif au champagne, boisson de fête par excellence. Après, des fruits de mer en entrée, et en particulier des huîtres et du saumon fumé. Puis, en plat principal, de la volaille, notamment le chapon, la dinde voire le canard. Ensuite le fromage accompagné d'une salade et enfin, la traditionnelle bûche de Noël, glacée, pâtissière, au chocolat, à la vanille ou aux fruits.

Les décorations

Tout comme les Polonais, les Français décorent le sapin de Noël avec des guirlandes et des boules. À l'origine, ils y accrochaient aussi des fruits et notamment des pommes, maintenant les pommes sont faites de verre rouge. Certaines familles font une crèche qu'elles placent près du sapin.

Papa Noël

Au pied du sapin, il y a des cadeaux, fabriqués par des lutins que le Père Noël vient déposer voyageant sur son traîneau traîné par des rennes. Traditionnellement le Père Noël se glisse par la cheminée pour entrer dans les maisons. Les cadeaux sont ouverts le matin du 25 décembre, même si parfois on les ouvre la nuit du 24 à minuit.

Noël est un temps spécial et magique. C'est le temps pour notre famille, le temps de joie et d'amour célébré par tout le monde. Cet article montre comment les Français passent Noël. Et comment vous le passez ? ■

Ela Kaczkowska, kl. IId LO

Boże Narodzenie w Niemczech

Choinki, kalendarze adwentowe, wigilia, jarmarki - są to typowe elementy Świąt Bożego Narodzenia w Polsce, ale jak one wyglądają w Niemczech ?

Jarmarki

Również jak i w Polsce są bardzo lubiane przez mieszkańców Niemiec, ale także przez turystów, którzy przyjeżdżają z całego świata. Zaczynają się na początku Adwentu i kończą swoją działalność przed lub krótko po Bożym Narodzeniu. Można tam kupić wiele przepięknych ozdób świątecznych, ale także spróbować tradycyjnych niemieckich potraw. Do najciekawszych jarmarków na pewno należy ten w Dreźnie, który osobiście polecam ze względu na wielkość i miejsce, w jakim się znajduje.

Wigilia

W Niemczech na wigilijnym stole nie znajdziemy tak dużo potraw jak w Polsce. Wigilijne kolacje są raczej skromniejsze, ponieważ zwyczajowo to bożonarodzeniowy obiad traktuje się bardziej uroczysto. Na stole zazwyczaj jest 9 dań, między innymi potrawy z kiszzonej kapusty, sałatka ziemniaczana i oczywiście kielbaski pieczone. W Niemczech nie ma tradycji poszczenia na Wigilię, łamania się opłatkiem podczas składania życzeń i zostawienia dodatkowego miejsca dla wędrowca. W niektórych regionach w Niemczech również można spotkać zwyczaj wkładania pod talerzami monety, która ma symbolizować dobrobyt, a prezenty nie chowa się pod choinką, lecz stawia się je na stole. Nie ma również pasterki, do kościoła chodzi się po południu.

Adwent

Przygotowania w Niemczech do świąt Bożego Narodzenia zaczynają się znacznie szybciej niż w Polsce. Już na początku listopada można w sklepach spotkać świąteczne produkty. Niemcy w pierwszym tygodniu Adwentu lub czasem nawet szybciej stroją swoje domy najróżniejszymi lampkami, tradycyjnymi wieńcami i świecami. Zazwyczaj dzieci otrzymują kalendarz adwentowy składający się z 24 okienek, w których znajdują się jakieś małe niespodzianki, zazwyczaj są to czekoladki, ale również mogą znajdować się w nich kosmetyki, zabawki lub wiele innych rzeczy. Inną wspaniałą tradycją niemieckich świąt jest pieczenie imbirowych ciasteczek mających kształt ludzików oraz domków.

Święty Mikołaj

W Niemczech św. Mikołaj przychodzi dwa razy. Pierwszy raz 6 grudnia i jest on uosobieniem biskupa Mikołaja, a drugi raz 25 grudnia i tu w zależności od regionu; w środkowych i wschodnich Niemczech przychodzi świąteczny gość, który wygląda jak Mikołaj z Laponii. Natomiast w południowych i zachodnich prezenty przynosi Dzieciątko Jezus.

Chonika

Być może niewiele osób wie, ale to właśnie z Niemiec wywodzi się zwyczaj strojenia choinki. Drzewko bożonarodzeniowe pojawiło się najpierw na przełomie XV i XVI wieku w Nadrenii. Świerk miał symbolizować drzewko życia, które stało się dostępne dla ludzi w momencie narodzin Chrystusa. Później zwyczaj rozpowszechnił się na cały świat i dziś choinki oglądamy właściwie w każdym miejscu na świecie.

Tradycje niemieckie są porównywalnie bogate do tych w Polsce, jednak w żadnym innym kraju nie spotyka się tak wspaniałych jarmarków bożonarodzeniowych. Jeżeli ktoś z Was będzie miał okazję kiedyś udać się do Niemiec w czasie świątecznym, to punktem obowiązkowym wycieczki powinien być taki jarmark, który jest uroczy szczególnie wieczorem. Pamiętajmy, że do Drezna z Wrocławia niedaleko i spróbujmy kiedyś się tam wybrać choć na jeden wieczór. ■



| Weihnachten in Deutschland

 **Weihnachtsbäume, Adventskalender, Heiligabend, Weihnachtsmärkte - das sind typische Elemente von Weihnachten in Polen. Aber wie sehen sie in Deutschland aus?**

Weihnachtsmärkten

Beginnen wir mit den Weihnachtsmärkten, die auch in Polen, bei den Einwohnern Deutschlands, aber auch bei Touristen aus aller Welt sehr beliebt sind. Sie beginnen zu Beginn des Advents und beenden ihre Aktivitäten vor oder kurz nach Weihnachten. Dort können Sie viele schöne Weihnachtsdekorationen kaufen, aber auch traditionelle deutsche Gerichte probieren. Einer der interessantesten Weihnachtsmärkte ist definitiv der in Dresden, den ich aufgrund der Größe und des Ortes, an dem er sich befindet, persönlich empfehle.

Heiligabend

In Deutschland finden wir am Heiligabend nicht so viele Gerichte wie in Polen. Man isst nicht so reichhaltig, serviert dafür aber gerne kleine Köstlichkeiten. Auf dem Tisch stehen normalerweise 9 Speisen, darunter Sauerkraut, Kartoffelsalat und natürlich gebackene Würste. In Deutschland gibt es keine Tradition, an Heiligabend zu fasten, vor dem Mahl die Oblate zu zerbrechen und dem sogenannten Wanderer zusätzlichen Platz zu lassen. In einigen Ländern Deutschlands gibt es den Brauch, eine Münze unter die Teller zu legen, um Wohlstand zu symbolisieren, und die Geschenke werden nicht unter dem Weihnachtsbaum versteckt, sondern einfach auf den Tisch gelegt. Es gibt auch seltener eine Mitternachtsmesse, man geht eher nachmittags in die Kirche.

Advent

Die Vorbereitungen für Weihnachten in Deutschland beginnen viel früher als in Polen. So finden Sie Weihnachtsprodukte schon Anfang November im Handel. In der ersten Adventswoche oder manchmal sogar schneller schmücken die Deutschen ihre Häuser mit verschiedenen Lampen, traditionellen Kränzen und Kerzen. Normalerweise erhalten

Kinder einen Adventskalender mit 24 Türchen mit einigen kleinen Überraschungen, normalerweise Pralinen, aber auch Kosmetika, Spielzeug oder viele andere Dinge. Eine weitere große deutsche Weihnachtstradition ist das Backen von Lebkuchen oder Plätzchen in Form von Männern und Häusern.

Der Weihnachtsmann

Der Weihnachtsmann wird genauso gefeiert wie in Polen, aber in Deutschland kommt er zweimal. Das erste Mal ist am 6. Dezember und er ist die Personifikation von Bischof Nicholas und das zweite Mal am 25. Dezember. Zum zweiten Mal gibt es je nach Region kleine Veränderungen. In Mittel- und Ostdeutschland kommt an Heiligabend ein Weihnachtsgast, der aussieht wie der Weihnachtsmann aus Lappland. Andererseits bringt der kleine Jesus im Süden und Westen Geschenke.

Weihnachtsbaum

Darüber hinaus wissen es vielleicht nicht viele Menschen, aber der Brauch, einen Weihnachtsbaum aufzustellen, stammt aus Deutschland. Der Weihnachtsbaum erschien erstmals um die Wende vom 15. zum 16. Jahrhundert im Rheinland. Die Fichte sollte den Baum des Lebens symbolisieren, der den Menschen im Moment der Geburt Christi zur Seite stand. Später verbreitete es sich auf der ganzen Welt und heute sehen wir Weihnachtsbäume fast überall auf der Welt.

Die deutschen Traditionen sind vergleichsweise reich zu denen in Polen, aber in keinem anderen Land finden Sie so wunderbare Weihnachtsmärkte. Wenn einer von Ihnen die Möglichkeit hat, zur Weihnachtszeit nach Deutschland zu reisen, sollte der obligatorische Punkt der Reise ein Weihnachtsmarktbesuch sein, der am Abend besonders reizvoll ist. Denken Sie daran, dass Dresden nicht weit von Breslau entfernt ist, und versuchen wir, eines Abends dorthin zu fahren. ■

Tymon Büning, kl. Ila LO

Salez-Fiction

W świątecznym wydaniu naszej gazetki w cyklu Salez-Fiction prezentujemy bożonarodzeniowe opowiadanie Mateusza Zachoszcza z klasy IVa. Czytajcie uważnie, bo opowiadanie to inspirowane daje nadzieję.

„Najlepszy świąteczny prezent”

Staś otworzył drzwi. Poczuł na twarzy powiew zimnego wiatru. Zrobił kilka kroków i idąc wsłuchiwał się w skrzypienie śniegu pod stopami. Na nos spadł mu zimny płatek śniegu, po czym szybko się rozpuścił. Mama powiedziała, że świat pokryty jest białym puchem i dzięki temu święta na pewno będą piękne i wyjątkowe.

Staś był chłopcem o średnim wzroście. Był silny i wysportowany. Jego dom był położony na wsi w bardzo pięknej okolicy. Rodzice Stasia byli bogaci, mieli dużo pieniędzy, ale nie mieli najważniejszej rzeczy – wiary. Mama mówiła mu, że rodzice sami zapracowali na dom i wszystko, co mają. Bóg nie miał dla nich większego znaczenia. Całej rodzinie żyło się dobrze, jednak mieli jeden problem – od urodzenia Staś nie widział. Najlepsi lekarze nie potrafili nic z tym zrobić i Staś miał do końca życia być niewidomy.

Była niedziela. Staś wyjątkowo poszedł z rodzicami do kościoła. Bardzo się ucieszył, gdy mama powiedziała mu, że na wieńcu adwentowym palą się aż trzy świece, ponieważ, jak większość dzieci w jego wieku, wprost uwielbiał święta. Wiedział, że już za tydzień zacznie się Boże Narodzenie, a na Wigilię przyjdzie św. Mikołaj! Chłopiec nie mógł się doczekać.

Tydzień minął bardzo szybko. Staś nawet się nie spostrzegł, a już za kilka godzin miała rozpocząć się uroczysta kolacja wigilijna. Był tylko jeden problem. Staś nie wiedział, co chce dostać w prezencie. W końcu wpadł na pomysł wydający mu się trochę niemożliwy do spełnienia, ale nigdy nie zaszkodzi spróbować. Mianowicie Staś chciał na święta zacząć w końcu widzieć. Mama tłumaczyła mu, że to nie jest możliwe i że św. Mikołaj nie robi takich prezentów.

Przed świętami Staś bardziej zainteresował się Bogiem. W radiu słuchał Biblii i poznał wiele ciekawych historii z życia Jezusa. Teraz, myśląc o tym co usłyszał, powiedział mamie, że jeżeli św. Mikołaj nie zrobi mu takiego prezentu, to może w tym roku napisze list do Jezusa. Mama była bardzo zdziwiona tym pomysłem i tłumaczyła, że dzieci nie piszą listów do Jezusa. Za namową mamy Staś tradycyjnie napisał list do św. Mikołaja, ale mimo to nie zrezygnował z napisania listu do Jezusa. Niewielką karteczkę zapisaną alfabetem Braille'a w tajemnicy przed rodzicami położył pod żłóbek w szopce.

W końcu nadszedł ten czas. Cała rodzina zebrała się przy stole zastawionym pysznymi potrawami. Podzielili się opłatkiem, a potem zadzwonił dzwonek. Staś popędził w kierunku drzwi. Prawie wpadłby na ścianę, ale na szczęście udało mu się ją ominąć. Rodzice wnieśli do domu wielki worek prezentów. Staś kierowany przez mamę zaczął je rozpakowywać. W pierwszym był kubek z narysowanym kowbojem. Jako druga w kolejce czekała figurka samolotu i jeszcze całe mnóstwo zabawek. Jednak Staś nie odzyskał wzroku... Chłopiec położył się spać trochę zawiedziony. Po policzkach spłynęło mu kilka łez.

W nocy wydarzyło się jednak coś bardzo dziwnego. Śniło mu się, że Jezus podszedł do niego i otarł mu łzy. Po chwili Staś się obudził. Wstał i poczuł, że może otworzyć oczy. Otworzył je i ujrzał zniekształcony obraz. Po chwili wszystko wyostrzyło się i chłopiec po raz pierwszy zobaczył swojego psa, który spał przy łóżku. Pobiegł do pokoju rodziców krzycząc:

- Mamo, tato, ja widzę!!!

Mama powiedziała, że coś mu się pewnie przyśniło, ale dla pewności poprosiła, żeby Staś powiedział, co stoi w miejscu, które wskazała palcem. Staś bez wahania odpowiedział, że to żłóbek. Mama zaniemówiła, a Stasiowi wydało się, że Jezusek leżący w żłóbku mrugnął do niego okiem. ■

Mateusz Zachoszcz, kl. IVa SP

Kącik literacki Salezu

Prezentujemy kolejne dwa wiersze naszej szkolnej poetki z klasy VIIIa – Martyny Grzegorzek.

Balon to też emocja

Emocja to to, co zmienia Twoją twarz na zewnątrz:
Sprawia że krzyczysz, płaczesz, śmiejesz się lub milczysz.
W teorii, emocja to gatunek różnobarwnego ptaka,
Który zawsze Nas unosi.
Jednak ptaki latają do pewnej wysokości, nie to co balony.
Dlatego emocja jest balonem.
Barwa Naszego balonu zależy tylko od emocji,
Tak samo wysokość jego lotu.
Balony o kolorach ciepłych z reguły unoszą się wyżej od reszty,
Choć balonom o kolorach chłodnych coraz częściej zdarza się im dorównywać.
Nie pozwólmy ciepłym barwom zniknąć z Naszego nieba.
Nie pozwólmy Naszym Duszom przelatywać przez życie balonami o chłodnych barwach.

Wrzosowa Lawenda

Wszystkim do tej pory pasowało Twoje zachowanie,
Nieprawdaż Lawendo?
Zawsze tak idealna, piękna i wyrazista
W swej radosnej osobowości.
Od niedawna jednak, przestałaś się śmiać,
Tak często i głośno.
Popadłaś w zadumę i pomyślałaś
„Czy ja naprawdę jestem szczęśliwa?”
Inne Lawendy, wraz z Tobą samą
Okazały się być tym, co zawsze potępiałaś.
Po długim czasie refleksji,
Pełnym trudnych decyzji,
Postanowiłaś zostać Wrzosem,
Którym zawsze się czułaś.
Wreszcie odnalazłaś spokój,
I przestałaś bać się pokazywać innym,
Kwiatowych emocji. ■

Martyna Grzegorzek, kl. VIIIa SP

Sposoby na spędzanie wolnego czasu

Święta, Nowy Rok a później ferie, oznacza to, że każdy z nas będzie miał trochę czasu dla siebie. Nasze szkolne koło czytelnicze prezentuje pomysły na owocne wykorzystanie tych wolnych chwil.



Zachęcam do czytania książek podczas kwarantanny. Umożliwiają one przeniesienie się do innego, fikcyjnego świata. Książki niosą ze sobą wielką mądrość i wiedzę. Czytanie nie męczy oczu, tak jak oglądanie filmów lub uczestniczenie w lekcjach online. Skupienie się na losach bohaterów wpływa na nasze wyciszenie i ułatwia lepsze poznanie samego siebie.

Zachęcam również do wypróbowania nowych rzeczy, jak na przykład klejenie modeli lub zagranie z członkami rodziny w planszówkę (u mnie w domu wiąże się to z wieczorem pełnym śmiechu, Coca Colą i przekąskami).

Korzystając z wolnych chwil, warto również udać się na spacer, aby odświeżyć umysł po nauce, a zważając na obecną sytuację najlepiej po ogrodzie lub parku.

Konrad Zyzak, kl Va SP

Niespełna dwustustronicowa książka pod tytułem „Ukochane równanie profesora” autorstwa Yōko Ogawy jest idealna na świąteczny wieczór. Autorka stworzyła niezwykle klimatyczną i ciepłą historię przyjaźni pomiędzy wybitnym profesorem matematyki a gospożą i jej dziesięcioletnim

synem – pieszczotliwie nazywanym przez Profesora Pierwiastkiem. Relacja tej trójki opiera się na matematyce, wielkiej miłości mężczyzny oraz baseballu. Książka zapewnia czytelnikowi wiele wzruszeń, okazji do zastanowienia się nad sensem życia oraz zwraca uwagę na drobne szczegóły, które często nam umykają.

Natalia Kwiatkowska, IIa LO

Święta kojarzą się z wieloma rzeczami, nawet tymi najmniejszymi, bez których nie byłoby magicznej atmosfery. Wszyscy na pewno znamy „Kevina samego w domu” – komedię familijną ukazującą losy małego chłopca, pozostawionego podczas tych wyjątkowych dni przez przypadek w domu.

Zatem adekwatne wydaje się podjęcie próby odnalezienia uniwersalnego dzieła w kanonie literackim. Takiego, które również musi pojawić się w każde święta, aby nie zaburzyć, wspomnianej, magicznej atmosfery. Bez wątplenia każdemu na myśl przyszła opowieść bożonarodzeniowa Karola Dickensa pod tytułem „Opowieść wigilijna”.

Historia przemiany Ebenezera Scrooge’a z człowieka pozbawionego ludzkich uczuć w osobę empatyczną i pomagającą potrzebującym dalej wzrusza odbiorców, a co ważniejsze, powoduje, że każdy z nas poddaje się refleksji nad swoim zachowaniem i tym, jak powinien postępować.

Słowa, wypowiedziane do głównego bohatera przez każdego z odwiedzających go duchów,

mają trafić do każdego z nas. Warto podjąć się tej lektury, jeżeli nawet już ją przeczytałeś/ przeczytałaś, z dwóch powodów. Po pierwsze to najbardziej świąteczna pozycja, jaką kiedykolwiek przeczytasz (tekst nie musi traktować o choinkach i prezentach, aby wzbudzać emocje), a poza tym czy w święta nie chodzi o to, aby stawać się lepszym człowiekiem (nawet za sprawą książki)?

Wszyscy fani fantastyki z pewnością nie zawiodą się, jeśli wypożyczą pierwszą część powieści z serii „Zwiadowcy” Johna Flanagana. Trwająca przez 11 ksiąg przygoda ucznia i jego mistrza, dostarczy Wam niezapomnianych wrażeń. Jeżeli chcecie podróżować do kraju Araluenu i wstąpić do Korpusu Zwiadowców, to nie ma potrzeby dłużej się ociągać, śmiało biegnijcie po tę pozycję do bibliotek lub księgarni. ■

Wokulska

Rada rodziców w przedszkolu



Jak co roku, nasze przedszkolaki radośnie oczekują narodzin Pana Jezusa. Choć czasy mamy trudne i niewesołe, nasza salezjańska rodzina z całych sił stara się, aby dzieci i tym razem w pełni mogły cieszyć się pięknem Adwentu.

W tym celu Przedszkolna Rada Rodziców zakupiła pachnące choinki, które dzięki zaangażowaniu nauczycieli, pana Darka, pani Renaty i naszych zdolnych pociech, mienią się w salach i na

korytarzach wszystkimi kolorami świąt. Tu należą się także podziękowania rodzicom, za wszystkie przyniesione ozdoby. Ponadto powstała wyjątkowa inicjatywa, jaką jest kiermasz misyjny, na którym istnieje możliwość wsparcia szlachetnego Projektu Pomocowego Gambia 2020/2021. Zakłada on odbudowanie toalet w szkole podstawowej Kunkujang Mariama Gambia. Na stoisku znajdziemy niezwykle rękodzieła, zabawki, książki, świąteczne przedmioty DIY

oraz wiele innych cudowności. Sprzedaż planowana jest do 22 grudnia, dlatego serdecznie zachęcam wszystkich do włączenia się w ten szlachetny projekt.

Ale, ale... Co to byłaby za zima, gdyby zabrakło św. Mikołaja? Wiadomo, że salezjańskie przedszkolaki to niemalże aniołki, dlatego tu również Mikołaj wpadł z wizytą. Dzieciaki przywitały go pięknymi piosenkami, a niedługo potem zostały obdarowane wyczekiwanymi prezentami. Dodatkowo każdy z maluchów mógł sobie zrobić zdjęcie z przyjaznym, brodatym panem. Jedną z ważnych tradycji naszego przedszkola są również jasełka oraz wspólne kolędowanie. Niestety w tym roku z powodów epidemicznych, zorganizowanie ich stało się niemożliwe. A szkoda, bo niebываłe talenty aktorskie i wokalne rodziców za każdym razem szokują widzów. Miejmy jednak nadzieję,

że za rok wszystko wróci do normy i będziemy mogli wspólnie cieszyć się występami. Jednak, aby choć trochę tradycji stało się zadość, nasze dzielne panie nauczycielki zaplanowały na 18 grudnia spektakl teatru Eden pt. „Opowieść Wigilijna”, po którym dzieci podzielą się opłatkiem i wspólnie pokolędują.

Na koniec pragnę życzyć wszystkim, by Boża Radość i Miłość wypełniła nasze domy i serca, dając nam nadzieję w tych niepewnych czasach. Wierzę, że Nowonarodzone Dzieciątko pobłogosławi nam i naszym rodzinom, byśmy byli gotowi na kolejny rok wyzwań. Niech każdego dnia dane nam będzie odnaleźć Boga, a wraz z Nim szczęście i spokój. Wesołego oczekiwania! ■

Fabiola Popiela wraz z rodziną

Rada rodziców w szkole podstawowej

Kochani Uczniowie, Szanowni Nauczyciele i Rodzice!

Minęły prawie cztery miesiące nauki w roku szkolnym 2020/2021. Zdajemy sobie sprawę, że ten pierwszy semestr był inny niż wszystkie poprzednie – był znacznie trudniejszy. Dlatego w imieniu Rady Rodziców pragnę podziękować:

- wszystkim Uczniom, za to, że dzielnie radzą sobie z nauką zdalną,
- wszystkim Nauczycielom, za cały trud i pracę włożoną w to, aby e-lekcje były urozmaicone i ciekawe oraz motywowały do dalszej pracy,
- wszystkim Rodzicom, za to, że dzielą obowiązki zawodowe i domowe w taki sposób, aby wspierać swoje dzieci w codziennej nauce.

Dla wszystkich jest to trudny czas, ale pamiętajmy, że kiedyś jeszcze będzie „normalnie” i wrócimy do szkoły.

Kilka słów podsumowania naszej działalności:

- zrealizowaliśmy pierwszą edycję kursu na kartę rowerową. Do egzaminu przystąpiło 27 osób i wszyscy osiągnęli wynik pozytywny. Gratulujemy młodym rowerzystom i informujemy, że gdy tylko będzie to możliwe, kolejni uczniowie będą mogli przystąpić do szkolenia.
- Ze środków zgromadzonych na koncie Rady Rodziców przekazano kwotę 2 000 zł na dofinansowanie szkolnej biblioteki. Zachęcamy uczniów do czytania!

- Zorganizowaliśmy zbiórkę laptopów i komputerów i przekazano aż 9 sztuk rodzinom, które miały problem z organizacją nauki.
- Na konto Rady Rodziców z tytułu składek wpłynęła kwota 7 000 zł. Serdecznie dziękujemy! Przypominamy też o konkursie: Wszystkie klasy, których poziom opłaconych składek Funduszu Rady Rodziców wyniesie przynajmniej 80% , zostaną wynagrodzone kwotą 500 zł z przeznaczeniem na dowolne wydatki klasowe.

Korzystając z okazji, w imieniu całej Rady Rodziców, pragnę złożyć Dyrekcji, wszystkim Nauczycielom, Uczniom i ich Rodzicom zdrowych, błogosławionych, rodzinnych i spokojnych Świąt Narodzenia Pańskiego. ■

*Małgorzata Suwała,
Przewodnicząca Rady Rodziców*

Czy potrafię kochać?

To pytanie, które zadajesz sobie czasami, patrząc w swoje serce i na swoje życie. Być może źródłem tego pytania jest pragnienie większej miłości, jaką chcesz dawać – to wspaniale! Ale może jest to lęk, który nigdy nie jest budujący? Lęk przed swoją niedoskonałością, niewystarczalnością, nieidealnością i kilka innych „nie...”, które sam znasz w swoim sercu najlepiej. Czy nie jest tak, że zwykle widzimy w sobie tego za dużo, tamtego za mało? Nigdy niewystarczająco, nigdy w sam raz?

Johannes Eckhart pisze: „Najważniejszą godziną jest zawsze ta obecna! Dziełem najkonieczniejszym jest zawsze miłość!” Masz tę konkretną godzinę, ona jest Twoim zawsze. A może Twoje zawsze jest tą konkretną godziną. Czytasz ten tekst – bardzo mi to schlebia! Jednak mam nadzieję, że zdążysz w tej godzinie kochać! Jeśli jeszcze tego nie zrobiłeś – odłóż tekst. Idź i kochaj. Bardzo konkretnie kochaj. A teraz dalej... Jak to ma się stać? Sama często zadawałam sobie to pytanie. Jak kochać? Czy potrafię? W sierpniu tego roku trafiłam na ważny cytat, może i tobie posłuży. Ja podzielić się tylko kilkoma myślami z niego wypływającymi. To również cytat Johanna: „**Najważniejszym człowiekiem jest zawsze ten, który akurat stoi przede mną!**”

No właśnie... Czy człowiek, który stoi przede mną jest najważniejszy dla mnie? Inaczej! Czy on odczuwa, że w tym momencie jest najważniejszy? To wymaga od nas wiele. Czasami myśli zajmują nam obowiązki, zmartwienia, własne problemy albo przyjemności, którym chcielibyśmy się już oddać, a tu nagle przede mną człowiek. Uczynić człowieka stojącego przede mną najważniejszą OSOBA! Boże... przecież to właśnie Twoja miłość. Ale jak to zrobić? Potrzeba otwartości serca, czego sama nieustannie się uczę. Serca uważnego, wsłuchującego się, nieoceniającego. Być może dla osoby, przed którą stoisz, będziesz ostatnią? A może ona będzie ostatnią dla Ciebie? A może to ostatnia okazja, byś kochał? Może to ostatnia okazja, byś zapanował nad rozbieganym wzrokiem, patrzeniem na zegarek, udawaniem słuchania i spojrzął na człowieka przed sobą? Może to początek, aby zacząć się tego uczyć? Wiem, tekst ten to masa pytań a mało odpowiedzi. Dlaczego? Bo są to pytania, które musisz sam zadać. Sam na nie odpowiedzieć. Kimkolwiek jesteś. JESTEŚ! Nikt nie zastąpi Cię w Twoim życiu. Nikt nie będzie kochał za Ciebie człowieka, którego Ty miałeś kochać. Jesteś niezastąpiony w dawaniu miłości. Bo Twoja miłość różni się od miłości innych osób.

I ostatnia myśl. Krótka, ale chyba ważna. Czasami tą najważniejszą osobą, która akurat stoi przed Tobą jesteś Ty sam. Tak. Dokładnie. Ty sam w swojej samotności, w swoich obawach, w swoich radościach, w swoich upadkach, rozterkach, w swoim poczuciu utraty nadziei, sensu walki, w swojej bezradności wobec samego siebie. Ale to jesteś Ty sam przed sobą. Dlatego musisz zacząć kochać siebie, kochać w sobie to, co jest zranione, być wobec siebie wyrozumiałym w miejscach, w których zawsze się potępiasz. Musisz pokochać te przestrzenie swojego serca, które wciąż są nieidealne, niewystarczająco dobre.

Jak możemy stać się nieocenianym i przyjmującym drugiego człowieka, jeśli nie przyjęliśmy siebie z całym naszym bogactwem, z tym co piękne i trudne?

Trochę skłamałam... Nigdy tak naprawdę nie jesteś sam. Jest Bóg i On Cię przyjmuje. Przy okazji Świąt Bożego Narodzenia, w którym przyjmujesz Jezusa, przyjmij też siebie samego. Przyjmij siebie tym, kim jesteś. To jedyna szansa, byś to właśnie **Ty prawdziwy** spotkał się z Jezusem, nie umalowany Twój obraz. Specjalnie nie piszę „upiękuszony”, bo najpiękniejszy jesteśmy wtedy, kiedy stajemy w prawdzie przed sobą i Bogiem i pozwalamy sobie być kochani przez Niego. To rozszerza serce ku temu, by kochać innych tak, jak pisze Eckhart. Życzę Ci, byś umiał ukochać siebie. By te Święta przyniosły Ci przyjęcie Jezusa i siebie samego. By to było prawdziwe spotkanie! Prawdziwego Ciebie z prawdziwym Bogiem. A później idź i kochaj! ■

*Daria Izydorczyk,
nauczycielka WDŻ*

Samorząd szkolny śle życzenia!

Drodzy czytelnicy! Wielkimi krokami nadchodzi tak ważny dla każdego z nas czas w roku. Czas spędzony z rodziną, czas, w którym podsumowujemy ostatni rok, czas, w którym w końcu mamy możliwość na chwilę odpocząć. No właśnie, ale czy w tym roku będzie tak samo? Mijający rok niestety zaskakuje nas na każdym kroku, zaczęło się od tak odległych nam pożarów w Australii, a ledwo dwa miesiące później siedzieliśmy zamknięci w domach przez pandemię. Te święta również nie będą takie same, podobnie jak cały kończący się już rok. Czas, który zawsze spędzaliśmy z rodziną, będziemy musieli przełożyć na nieco później – nie chcemy przecież narażać naszych babć czy dziadków na zagrożenie poprzez kontakt z nami. W tym roku nie powinniśmy tłoczyć się na pasterce, a raczej postawić na obecność na mszy „wirtualnie”, nie burzmy w końcu pewnej harmonii, do której staramy się wrócić mimo trwającej pandemii. Jednak mimo nietypowych warunków, nie przestańmy cieszyć się z tego, że Jezus przychodzi do nas. To nie zmienia się mimo trwającej pandemii czy jakichkolwiek innych sytuacji.

W imieniu swoim, jak i całego samorządu szkolnego, chciałbym życzyć wszystkiego co najlepsze, aby święta spędzić w rodzinnym gronie, a przede wszystkim chciałbym życzyć wiele spokoju, zarówno pod koniec tego zwariowanego roku, jak i w nadchodzącym roku 2021. Oby przyszły rok był bezpieczniejszy, dużo bardziej owocny w pozytywne sytuacje. Oby każdy z nas mógł w nim osiągnąć swoje cele – zarówno nowe, jak i te, których nie udało się zewalizować. Mam nadzieję, że w przyszłym roku zobaczymy się w szkole. ■

*Julian Wąsek,
przewodniczący samorządu uczniowskiego*





5 grudnia

Liceum Salezjańskie we Wrocławiu



dziękujemy



MIĘDZYNARODOWY
DZIEŃ
WOŁONTARIATU



SALEZ TIMES

Skład redakcji:

Tymon Büning, Luiza Di Felicianonio, Zosia Di Felicianonio, Piotr Gnyszka, Martyna Grzegorzek, Daria Izydorczyk, Ela Kaczkowska, Natalia Kwiatkowska, Iwo Majewski, Piotr Olszewski, Fabiola Popiela, Kszysztof Sobczuk, Basia Suwalska, Małgorzata Suwalska, Julian Wąsek, Paulina Wójcik, Mateusz Zachoszcz, Jagoda Złocka, Konrad Żyzak

Opiekun:

Magdalena Rzepka